

W I C I

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI Warszawa, 27 czerwca — 4 lipca 1948 r. Nr 26-27

Treść

Obrady wiekowe. WL. KOWALSKI — Jedność młodzieży — to jedno z największych osiągnięć. A. KORZYCKI — Wiciarze zawsze radykalni. S. IGNAR — Historyczne decyzje. W. PRANDOTA — Sprawozdanie Zarządu Głównego Z. M. W. J. MORAWSKI — Nie powiodą się usiłowania reakcji.

Młodzi. Łączcie się w walce o pokój. L. JANCZAK — Akademicy w obozach pracy społecznej. M. DYNEK — W Grecji szaleje terror. PRZEGLĄD WYDARZEŃ.

Cena 20 zł

DO JEDNOŚCI!

Uchwała Walnego Zjazdu Z. M. W. R. P. Wici

Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” powstał w roku 1928 z buntu młodzieży chłopskiej przeciwko sanacyjno-faszystowskiej dyktaturze. W szeregach Związku skupiała się demokratyczna młodzież chłopska, która jako cel wytknęła sobie walkę o postęp i sprawiedliwość społeczną. W imię tego wielkiego celu członkowie Związku znosili prześladowania reżimu sanacyjnego, nie szczędząc nawet ofiar krwi.

Najlepsi związkowcy ginęli od kul granatowej policji, zapelniali więzienia i obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej, oraz znosili szykany sanacyjnej administracji.

W dążeniu swym o wyzwolenie społeczne chłopów zorganizowana w Związku „Wici” młodzież spotykała się ze zdecydowanymi przeciwnościami wystąpieniami kleru, który nie wahał się w walce z nią używać ambony, konfesjonału i prasy religijnej, byle tylko zahamować rozwój rewolucyjnego ruchu chłopskiego.

Sojusznikiem młodzieży wiciowej w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną była i jest demokratyczna młodzież robotnicza.

Wyrazem tego sojuszu była wydana 20 marca 1936 roku przez młodzież chłopską i młodzież robotniczą Deklaracja Praw Młodego Pokolenia Polski, oraz wspólne chłopsko-robotnicze manifestacje.

Sojusz młodzieży chłopskiej i robotniczej wykuwany w trudnych warunkach sanacyjnego terroru został przypieczętowany

ślejszego zespolenia całego Narodu Polskiego.

Warunki wytworzone przez Państwo Ludowe umożliwiają dokonanie zjednoczenia młodzieży w imię jednego wspólnego celu.

Celem tym jest budowa Polski Ludowej. Osiągnięcie tego celu jest możliwe jedy-

WALNY ZJAZD DELEGATÓW Z.M.W. R.P. „WICI” PRZESYŁA NA WASZE RĘCE OBYWATELU PREZYDENCIE ZAPEWNIENIE, ŻE MŁODZIEŻ WICIOWA, STANOWIĄCA RAZEM Z MŁODZIEŻĄ ROBOTNICZĄ AWANGARDE POSTĘPU BĘDZIE BUDOWAĆ JEDNOŚĆ MŁODEGO POKOLENIA I WSZYSTKIE SVOJE SIŁY SKIERUJE DO ODBUDOWY I PRZEBUDOWY NOWEJ LUDOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

wspólnie przelaną krwią żołnierzy BCh. i AL w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Niepodległa Polska Ludowa to rezultat heroicznej, pełnej poświęceń walki z hitlerowskim zaborcą oraz rodzimą reakcją.

Wypełnienie ogromu zadań jakie stanęły przed Polską Ludową wymaga jak najści-

nie w zgodnym wysiłku opartym na organicznej jedności młodzieży w ramach Związku Młodzieży Polskiej.

Walny Zjazd Delegatów ZMW RP „Wici” przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości dotychczasową działalność Zarządu Głównego ZMW RP „Wici” w zakresie przygotowań do połączenia demokratycznych organizacji młodzieży we wspólnym Związku Młodzieży Polskiej i udziela Zarządowi Głównemu całkowitego w tym zakresie pełnomocnictwa.

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” współtwórca jednej organizacji młodzieżowej wnosi do niej swoje najlepsze tradycje wypracowane w okresie trzydziestosześcioletniego istnienia radykalnego ruchu młodzieży chłopskiej od „Młodzi idą” poprzez „Drużynę”, „Siew” i dwudziestoletnią działalność „Wici”.

Młodzież wiciową w ramach jednej organizacji będzie zgodnie z tymi tradycjami pracować i walczyć o wychowanie nowego, pełnego człowieka — demokraci, który sprostą obowiązkom, jakie na niego nakłada Polska Ludowa.



Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Z. M. W. R. P. „Wici” zebrał na sali nie tylko setki wiciarzy, ale i całe rzesze gości z bratnich organizacji młodzieżowych.

OBRADY WICIOWE

Już w przeddzień zaczęły nadciągać do Warszawy na Walny Zjazd „Wici” grupy delegatów z różnych stron Polski. Na Bartoszewicza 3, w lokalu Zarządu Głównego „Wici”, robiło się tłocznie.

Przybyły zespoły artystyczne zaproszone na Zjazd: Kol. Solarzowa ze swoim Brusem, U. L. z Pawłowic, orkiestra i chór z Marko-



Kol. Ignar otwiera zjazd.

wej z rzeszowskiego, chór z Kościerzyny. Jest piękna pogoda, więc markowska orkiestra rozsiadła się na samochodzie przed domem wiciowym i robi „halas” przeszkadzając pracownikom Zarządu Głównego w pracy. Jak tu usiedzieć spokojnie, gdy grają, zwłaszcza że i skład orkiestry wygląda niezwykajnie. W zespole orkiestralnym grają i wąsotobrodaci — ci którzy przed dwudziestu laty, kiedy powstały „Wici”, byli członkami Koła i ci, którzy niedługo przed wojną wstąpili do „Wici”, a potem podczas okupacji walczyli w B. Ch. i ci najmłodsi, co do których nasze koleżanki sprzeczały się czy mają po czterdzieści lat, czy więcej.

W tym też dniu toczyły się obrady Zarządu Głównego. Na porządku dziennym sprawozdania: z prac Prezydium referowane przez kol. Prandotę, z prac CKJM referowane przez kol. Ozgę Michalskiego, z odcinka młodzieży studiującej referowane przez kol. Janczaka. W dyskusji zabierają głos działacze terenowi — prezesi, informując o akcji zjednoczeniowej na terenie poszczególnych województw.

W dalszym ciągu Zarząd obraduje nad jutrzejszym Zjazdem.

Od rana ciągną do sali „Roma” gromady wiciarzy. Ze śpiewem, w regularnych szeregach, samochodami. Sala stopniowo się zapełnia. Od wejścia oczy skierowują się w stronę estrady. Na pierwszym planie stół prezydialny, pięknie przystrojony zielonym płótnem i pasiakami. Za stołem 2 rzędy krzesel. Wysoko portrety: Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, wielkiego wychowawcy — Chrześnego — Solarza oraz radykalnego wiciarza łódzkiego — Wojciecha Janczaka. Niżej emblemat „Wici” i hasło: „Budujemy jedność młodzieży polskiej”. Z boku na białym - czerwonym tle piastowskie orły. Estrada i stół prezydialny przystrojone kwiatami. Wysoko nad estradą hasło: „Wici”: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”. Balkony również przystrojone. Rozwieszono transparenty głoszące: „Jedność młodzieży polskiej podstawą sojuszu chłopsko-robotniczego”. „W szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej walczyć o sprawiedliwy pokój”. „Zwiększymy wydajność z 1 ha.” Sala zapełnia się coraz bardziej. Balkony zapełniają

wiciarze nie delegaci i koledzy z bratnich organizacji. Jest rojno i gwarno. Przecież każdy ma tylu znajomych. Spotykali się tu czy tam w pracy, nieraz w ciężkich okolicznościach, a teraz są wszyscy naraz. Zebrał się cały aktyw. Nastrój pogodny i wesoły. Rośnie serce.

Na estradę wychodzi kol. Stefan Ignar. Milknie gwar, wszyscy powstają. Wchodzą na salę poczty sztandarowe. Sztandar Zarządu Głównego, sztandary Wojewódzkich Związków. Mienia się wstęgi, migocą stroje ludowe. Rozlega się „Do niebieskich pował”.

Milknie śpiew, padają słowa kol. Ignara: „Otwieram piątą Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” w Odrodzonej Polsce...”

Następuje powołanie Prezydium Zjazdu. Zaproszeni zostają członkowie Prezydium Zarządu Głównego: wiceprezisi Jagusztyn i Ozga Michalski, sekretarz M. Maniakówna, skarbnik L. Stasiak, kierownik Prandota, przedstawiciele Wojewódzkich Związków: Fołta Wł. z Rzeszowskiego, Kwas z Kieleckiego, Lisikiewiczówna Maria z kieleckiego, Starzec Feliks z łódzkiego, Kopański Roman z krakow-



U góry: Kol. Zarzycki wita Zjazd wiciowy w imieniu C. K. J. M.

Obok: fragment prezydium Zjazdu.



skiego, Płatowa B. z katowickiego, Czesnar Stanisław z wrocławskiego, Grzegorski Czesław z łódzkiego, Jaroszek Stefan, Wąsik Wincenty, Grad Mieczysław z Warszawy, Cholaj Henryk redaktor „Wici”, Janczak Leon przewodniczący Wydziału Młodzieży Studiującej.

Zaproszeni zostają następnie przodownicy w pracy organizacyjnej: Wojtaś Stefan — kierownik Woj. Związku w Kielcach, pod którego kierownictwem Zarząd Wojewódzki dopracował się 1046 Kół z 41.000 członków, Nazimek Bolesław — prezes Wojew. Związku w Rzeszowie, który w ciągu roku 1947 powiększył stan organizacyjny w woj. rzeszowskim do 485 Kół z 21.347 członkami, Stelmach Jan — prezes Woj. Związku w Olsztynie, który pracując w wyjątkowo trudnych warunkach na Ziemiach Odzyskanych powiększył w ostatnim półroczu stan organizacyjny o 53 nowe Koła i 47 zespołów R. P. W. z 569 członkami, Gratkowski Michał — instruktor Woj. Związku w Szczecinie, który wyróżnił się aktywnością w pracy organizacyjnej mając największą ilość wyjazdów w teren, bo 174 w ciągu roku, Michna Waldemar z pow. puławskiego licealista, przodownik w pracy organizacyjnej w Kole Licealnym oraz czynny uczestnik w pracy terenowej, Łysenko Józef z Mławy przodownik w powiecie, członek Zarządu Powiatowego, Jakubiec Henryk — przodownik Koła Młodzieży Wiejskiej we wsi Stylo pow. Krasnystaw, Witoszek z pow. cieszyńskiego, który w ramach współzawodnictwa wydajnie przyczynił się do zdiofonizowania wsi. Szychowski Jan z pow. skierniewieckiego ze ws Lipce, który prowadzi wzorowe gospodarstwo rolne, Malachowski Roman z Pyrzyce woj. Szczecińskiego, przodownik w pracy P. R. W. i przy likwidowaniu ugorów, wiciarz junak z S. P. z I-ej brygady, Stachura Tadeusz z pow. mieleckiego, który wyróżnia się w nauce i pracy.

Wchodzących na estradę zebrani witają burzliwymi oklaskami.

Na sekretarzy Zjazdu powołani zostają kol. Młodożeniec Stanisława z Warszawy i kol. Marian Świetlik z Łodzi.

Teraz przewodniczący kol. Ignar wita przybyłych gości: Marszałka Sejmu, Korwalskiego Władysława, reprezentującego równocześnie S. L., wicepremiera Antoniego Korzyckiego, przedstawiciela Rządu,
(Ciąg dalszy na str. 4.)

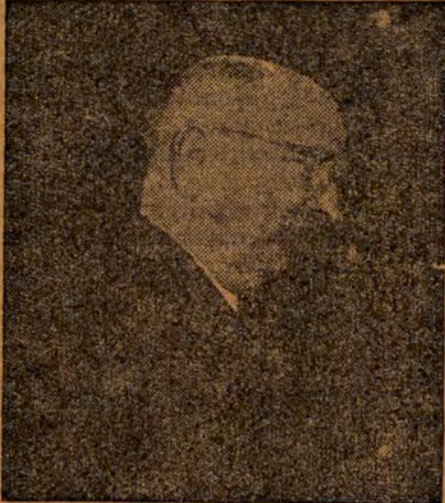
Jedność młodzieży jednym z największych osiągnięć

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA KOWALSKIEGO NA WALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW.

DRODZY MŁODZI PRZYJACIELE!

Witam Was jak najserdeczniej w imieniu N.K.W. S.L. i w imieniu własnym.

Jak to już dziś wszyscy widzimy, na poprzednim zjeździe dokonaliście dobrego dzieła, dokonaliście konsolidacji Waszego Związku przez wybór władz związkowych z różnych grup, tych grup, które powstały na skutek historycznych przemian w Polsce oraz pewnych dawnych tradycji, a wreszcie skutek oddziaływania na Wasz



W imieniu S. L. powitał Zjazd Marszałek Sejm Wł. Kowalski

Związek tych samych reakcyjnych czynników, które powodowały rozbięcie w ruchu ludowym!

Czas pokazał, że umieliście pokonać piętrzące się przed młodzieżą chłopską trudności.

Związek Wasz wyszedł z walki zwycięsko.

Nasi reakcjonisci gotowi byli przyznać chłopom wszystkie cechy charakteru, wszelkie zalety, prócz jednego: nie chcieli w chłopie uznać człowieka. Bo chłop, człowiek, stawał się niebezpieczny dla panowania wyzyskiwaczy; natomiast zaklamany i odizolowany od reszty ludzi pracy chłop stawał się doskonałym obiektem dla wyzysku.

I oto Wy, wiciarze, daliście już należytą odprawę endeckiej teorii o chłopie z innego ciała i o innej duszy, odmiennej od wszystkich innych ludzi. Obiektem chłop w zwykłe ludzkie ciało i przywracając chłopu ludzką duszę, kładziecie raz na zawsze kres wszelkiej spekulacji na temat: czym są nasi chłopcy? Jakie są ich dążenia? Czego oni pragną?

Odpowiedział kiedyś na te spekulacje Tomasz Nocznicki. „Chłopska dusza — pisał Nocznicki — jest duszą człowieka”. Skoro więc mamy do czynienia z chłopem-człowiekiem, to jakież mogą być inne dążenia tego człowieka chłopca, jak tylko takie same co i innych ludzi, nie chłopów. A jakież są dążenia tych innych, tych poza chłopskich ludzi? Dążenia te znamy wszyscy. Będzie to dobrobyt, oświata, dążenia do życia kulturalnego. Tomasz Nocznicki wyraził to samo innymi słowami. Powiedział: „Ryba szuka gdzie głębiej, a człowiek gdzie lepiej”.

Myślę, że nie ma potrzeby analizować głębiej tego zagadnienia, bo wszystko jest proste i jasne. Chłopi, jak wszyscy ludzie, dążą do dobrobytu, oświaty i do życia kulturalnego. Te dążenia chłopskie mogły się spełnić i spełnią się dopiero obecnie po obaleniu obszarniczego-kapitalistycznego reżimu i po przejęciu władzy przez lud pracujący.

Jesteśmy na dorobku, są to dopiero początki, ale ludowy charakter naszego państwa widać już wyraźnie i tylko człowiek złej woli może udawać, że nie dostrzega ludowego kierunku w jakim prowadzi nasze państwo rząd ludowy.

O ZDROWĄ KRYTYKĘ I SAMOKRYTYKĘ.

Ale pozwolicie, że poruszę tu jeszcze dwa zagadnienia. O jednym już pisałem w „Wiciach” na dwudziestolecie. Chodzi o zdrową, rozumną krytykę i samokrytykę w kołach wiciowych. Pod tym względem panował u nas na wsi zły obyczaj; dlatego temat ten poruszam. Albośmy sobie wymyślali, co wywołało niepotrzebne zadrażnienia, albo znów żyliśmy sobie po kumotersku, a wtedy pobłażaliśmy wszelkiemu błędowi żeby kogoś nie pogniewać. Tak dalej żyć nie możemy. Musimy dźwignąć nasze życie na wyższy poziom.

Historia waszemu pokoleniu wyszła na spotkanie, wy będziecie budowniczymi szczęśliwszego życia na wsi. Musicie sprostać tym zadaniom. Aby sprostać obowiązkowi jakie na wasze barki nałożyła historia, musicie się do tych obowiązków przysposobić, musicie się podciągnąć na coraz wyższy poziom. Rzeczowa, rozumna krytyka kształci umysł i pozwala na odnalezienie prawdy. Jeśli chodzi o samokrytykę, jest ona sprawdzianem dojrzałości i mądrości człowieka. Tylko człowiek niemądry wstydy się swego błędu, toteż uparcie szuka dla siebie usprawiedliwienia, zamiast otworzyć swój błąd skorygować.

Wprowadzajcież te szlachetne zasady w swoim związku najpowszechniej, szukajcie przez krytykę prawdy.

CZAS ABYŚMY CHODZILI O WŁASNYCH SIŁACH

Znacie wszyscy ostatni list biskupów do młodzieży. Bywały już takie listy przeciwko ruchowi ludowemu w Małopolsce i przeciwko zaraniarzom u nas pod zaborem rosyjskim. Macie teraz list przeciwko materializmowi, a za filozofią idealistyczną. Nie nasz ustrój ludowy i nie nasz ludowy rząd ponosi winę za to, że wielu z Was tu obecnych nie wie co to jest filozofia materialistyczna.

Księża biskupi chcą abyście im wierzyli na słowo.

Gdybyśmy byli uwierzyli na słowo, nie byłoby ruchu ludowego, a zatem nie byłoby też ruchu wiciowego. Szkoda, że księża używają zawsze jakiegoś politycznego straszaka dla ludu, zamiast zajmować się kościołem i religią. Moim zdaniem daleko lepiej będzie, jeśli Wy sami postaracie się o to, aby poznać wszelką filozofię, nie wyłączając filozofii kościelnej.

I choćby w tym wypadku potrzebna Wam jest znów krytyka, musicie w Kołach Waszych dyskutować te tematy, bo aby być światłym człowiekiem trzeba nie tyle słuchać, co ktoś prawi, lecz dużo lepiej jest samemu znać prawdę i samemu wybierać sobie drogę.

Zjednoczenie młodzieży w jeden związek młodzieży polskiej, niewątpliwie ułatwi Wam działalność między innymi i działalność oświatową. Jest to owo drugie zagadnienie, o którym chciałem powiedzieć kilka słów.

Zjednoczenie młodzieży wsi i miasta zniweczy wszelką plotkę o chłopach. Nie mam pod tym względem żadnej wątpliwości. I zdaję sobie sprawę z tego, że będzie to jedno z największych osiągnięć Waszych.

Nie wiele upłynie lat, a wszystko w mieście będzie jasne i zrozumiałe dla Was i odwrotnie, wszystko na wsi stanie się zrozumiałe dla ludzi w miastach.

Wszelkie spekulacje na tematy chłopskie znikną, zapanuje prawda. I to poznanie się wzajemne ludu stanie się tylko dlatego możliwe, że Polska jest państwem ludowym, rządzonym przez lud, że ci, którzy dokonali sztucznego podziału Polski na wiejską i miejską, na lepszą miejską i gorszą wiejską, zostali pozbawieni wpływów i władzy.

Dwadzieścia lat pracy Związku Waszego, to piękne karty działalności i walki radykalnej młodzieży chłopskiej, to cenny dorobek całości ruchu wyzwolenczego chłopów.

Praca prowadzona przez takich przywódców młodzieży jak Wasz prezes honorowy ob. Józef Niećko dała duży wkład w osiągnięcia radykalnej wsi polskiej.

Na tych uwagach kończę moje przemówienie.

Życzę Wam pomyślnych obrad i jak najlepszych osiągnięć w pracy dla dobra Waszego własnego, dla wsi dla poętki naszej Ludowej Polski.

Depesza Krajow. Zjazdu »Wici«

Do Ob. J. Niećki

Krynica

Walny Zjazd Delegatów Zw. Mł. Wiejskiej R. P. „Wici” przesyła Wam, Kolego Prezesie serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej i zapewnia Was, że jednocząca się z całą młodzie-

żą polską — młodzież Wiciowa twardo stoi na gruncie demokracji ludowej i pracą swoją i nauką usilnie buduje zręby ludowego i chłopsko-robotniczego państwa.

(Dalej ciąg ze str. 2)

gen. Kuszko — przedstawiciela Wojska Polskiego, ob. naczelnika Szurka z Min. Oświaty, Ministra Lasów B. Podedwornego przedstawicieli P. S. L.-u J. Domańskiego i Thomasa, przedstawiciela P. P. R. u ob. Chelchowskiego, przedstawiciela P. P. S. ob. Rybickiego, ob. Janusza — prezesa honorowego Z. S. Ch., ministra Drewnowskiego, ministra Reka, ministra Iwanowskiego, przedstawiciela C. K. J. M. kol. Janusza



Moment dekoracji żołnierzy B. Ch. Krzyżami Partyzanckimi.

Zarzyckiego, kol. Morawskiego z Z.W.M., kol. Salonięgo z OMTUR, kol. Gózińskiego z ZMD., kol. Sosnowskiego z Komendy Głównej „Służba Polsce”, ob. Dzięsiłowicza z Z. N. P., kol. Kaczyńskiego z Ch. T. P. D., Ingłota Antoniego z TBS RP.

Przed powitalnymi przemówieniami przewodniczący przekazuje zebranych delegatom pozdrowienia od Prezydenta R. P. Bolesława Bieruła, jakie przesłał dla wiciarzy przez przedstawicieli Związku. Wszyscy wstają i śpiewają hymn państwowy przy wtórze orkiestry markowskiej.

Na trybunę wchodzi nestor ruchu ludowego, Marszałek Kowalski. Młodzież chłopska wita go entuzjastycznie oklaskami. Słucha jego prostych i serdecznych słów przerywając mu często gorącymi oklaskami. Po Marszałku przemawia wicepremier Korzycki. Bojowa postawa wywołuje na sali żywą

reakcję, zebrani wstają i śpiewają „Gdy naród do boju”.

Z kolei w imieniu Wojska Polskiego wygłosił gorące przemówienie gen. Kuszko,

„Żołnierz polski i Wojsko polskie — oświadczył mówca — jest sercem i duszą razem z wami, bo w waszych wysiłkach i dążeniach jest wspólny cel — budowa silnej i sprawiedliwej Polski”.

Mówiąc o potrzebie jedności, stwierdza gen. Kuszko, że proces jednoczenia się młodzieży jest nowym, ważnym etapem w bitwie o dobrobyt całego narodu. Dlatego motorami jedności są siły społecznego postępu, które budują potęgę Ludowego Państwa. Po przemówieniu gen. Kuszko, wznosi okrzyki na cześć Armii Polskiej. Zebrani śpiewają bojowy hymn B. Ch.

Imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego wita Zjazd długoletni prezes Zw. Mł. Wiejskiej „Wici” — J. Domański. Wchodzącego na mównicę przedstawiciela PSL — delegaci witają rzesistymi oklaskami.

Prezes Domański mówi na wstępie swego przemówienia o niedocenionej chwili zjednoczenia się ruchu ludowego — młodzież chłopska wita to oświadczenie z entuzjazmem, cieszy się i raduje, że starsze pokolenie ruchu ludowego znając wagę zjednoczonego ruchu ludowego dla Polski Ludowej kroczy tą samą drogą, co i ich synowie i córki. Prezes Domański kreśli drogi rozwojowe pracy, wysiłków i myśli chłopskiej, mówi o jednoczeniu się całego obozu postępu przeciwko wsteczniectwu i reakcji. Mówi o przeszłości i przyszłości ruchu ludowego i o wielkim zadaniu młodego pokolenia wsi i chłopów. Tak jak Armia Polska jest własnością Narodu, tak również i młodzież jednocząca się dziś ku pożytkowi Polski Ludowej jest również własnością Narodu. Oświadczenie prezesa Domańskiego, delegaci przyjęli niemiłymi oklaskami.

Zjazd powitali również przedstawiciele partii robotniczych PPR i PPS, podkreślając doniosłe znaczenie utworzenia jednej organizacji młodzieżowej dla umocnienia zdobyczy demokracji ludowej i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Przedstawiciel KC PPR ob. Chelchowski stwierdził, że zjednoczony ruch młodzieżowy znajdzie pełne poparcie Polskiej Partii Robotniczej, w pracy nad zbudowaniem lepszego życia ludu polskiego. Ob. Rybicki, przedstawiciel CKW PPS podkreślił wspólne tradycje ruchu robotniczego i ludowego w walce z sanacją oraz wspólny wysiłek

chłopa i robotnika w budowie dobrobytu narodu polskiego.

W serdecznych słowach przemówił następnie do młodzieży wiciowej prezes honorowy Związku Samopomocy Chłopskiej, poseł St. Janusz.

Gorącymi oklaskami przywitany został na mównicy kol. Zarzycki Janusz, przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży.

W swoim przemówieniu kol. Zarzycki stwierdza, że

„Wszystko, co było piękne i wzniosłe w dorobku „Wici”, stanie się własnością zjednoczonej organizacji. Związek Młodzieży Polskiej da równe prawa i obowiązki wszystkim członkom czterech organizacji, a organizacja ta będzie wspólnym domem dla młodzieży miast i wsi. Związek Młodzieży Polskiej będzie organizacją masową, mobilizującą całą demokratyczną młodzież polską do pracy dla kraju, a przez swój jednolity charakter ideowy i organizacyjny spełni swoje zadania wychowawcze. Zjednoczona organizacja młodzieżowa ożywi i rozwinie życie kulturalne i teżyzną fizyczną młodego pokolenia.

Mimo prób wrogów demokracji, usiłujących osłabić jedność młodzieży — mówił dalej kol. Zarzycki — jesteśmy pewni, że nic nas nie zatrzyma na naszej wspólnej i słusznej drodze do zbudowania silnej ideologicznie, zjednoczonej organizacji robotniczo - chłopskiej młodzieży polskiej”.

Na jego słowa odpowiedziały gromady wiciowe oklaskami i okrzykami na cześć jedności. W podniosłym nastroju śpiewają wszyscy Pieśń Pokoju.

Następuje uroczysta chwila dekoracji zasłużonych B. Ch.-owców krzyżami partyzanckimi. Kol. Ignar odczytuje rozporządzenie Prezydenta R. P. i rozkaz Marszałka Żymierskiego o mianowaniu oficerami i podoficerami b. BCh.-owców i rozkaz o odznaczeniu krzyżami partyzanckimi i odznaką Grunwaldu. Następnie czyta nazwiska mianowanych pośmiertnie, którzy złożyli swe młode życie w ofierze w walce z barbarzyńskim okupantem. Na sali panuje cisza. Potem kol. Ignar wywołuje tych, którzy mają zostać udekorowani.

Następnie uczestnicy z radością powitali projekt depezy od Zjazdu do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruła i do prezesa honorowego, Józefa Niecki.

Po przyjęciu regulaminu obrad kol. Ignar wygłasza referat. Porusza w nim wiele

(Dokończenie na str. 9).



Na lewo: fragment „Pieśni o Bednarównie” w wykonaniu zespołu U. L. z Brusu

Na prawo: Zespół taneczny z Kościerzyny w oczekiwaniu na pierwsze tony tańca kaszubskiego.



Wiciarze zawsze radykalni

Przemówienie V-premiera A. Korzyckiego na Walnym Zjeździe Delegatów Z. M. W. R. P. »Wici«

Młodzi Przyjaciele!

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i w imieniu własnym jako były uczestnik ruchu wiciowego witam serdecznie pięty w odrodzonej Polsce Walny Zjazd Delegatów ZMW RP „Wici”.

Przyjechaliście z całej Polski, aby tutaj w stolicy obradować nad sprawami interesującymi młodzież wiejską, aby wypracować dalszy kierunek rozwojowy Waszej organizacji, która w roku bieżącym obchodzi dwudziestolecie swojego istnienia. Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” przez to dwadzieścia lat pięknie zapisał sobie karty w historii walki chłopów polskiego, walki młodzieży wiejskiej o niepodległość i sprawiedliwą Polskę Ludową. Wasza to właśnie organizacja od samego zarania podjęła i prowadziła walkę o wyzwolenie społeczne chłopów od ucisku obszarniczokapitalistycznego ustroju. Wasza organizacja mobilizowała młodzież wiejską dla postępu, dla wydzwignięcia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej z zacofania i opóźnienia spowodowanego wieletoletnią pańszczyzną. Wasza to organizacja — Młodzi Przyjaciele — wychowała kadry ideowych bojowników o dobro ojczyzny i demokracji, którzy widzieli jedną drogę do zwycięstwa przez sojusz chłopsko - robotniczy. Nic więc dziwnego, że droga Związku Młodzieży Wiejskiej nie była wysłana różami. Za to, że walczyliście ciemnotę, że domagaliście się szkół dla młodzieży wiejskiej, za to, że głosiliście chłopskie prawo do ziemi obszarniczej, za to, że przeciw rządowi obszarników i kapitalistów walczyliście o władzę ludu pracującego wsi i miast za to, że budowaliście Front Ludowy — gnębił was terror sanacyjnego państwa, wyklinalo z ambon, zamykano przed wami szkoły, skazywano na głód, na nędzę i zamykano drogę do awansu społecznego. Taką to legitymacją bojowego radykalizmu może okazać się Związek Młodzieży Wiejskiej i dlatego słusznie nosi miano demokratycznej organizacji. Legitymacji tej Związek nie zatracił nawet wtedy, kiedy chciano go zamknąć w ciasnych ramach wrogiemu chłopom separatyzmu od klasy robotniczej, kiedy wodą pseudochłopskiej frazeologii agrarystycznej usiłowano zalać jasno płonący znicz wiciowego radykalizmu. Na agrarystyczne koncepcje trzeciej siły wasz zdrowy wiciowy nurt odpowiedział Deklaracją młodego pokolenia Polski, wypracowaną wspólnie z młodzieżą robotniczą. Odpowiedział „Chłopskim Życiem Gospodarczym”, które głosiło jedność chłopsko - robotniczą, jako podstawę państwa ludowego.

Wasz wiciowy radykalizm przeniesliście, jako Bechowcy przez noc okupacji, umacniając go ofiarną i bohaterską walką z faszystowskim okupantem. W sierpniu 1944 roku w wyzwolonym od najeźdźcy Lublinie powołaliście znowu do życia Wasz Związek, otworzyliście nową kartę historii ruchu wiciowego, okres działalności w ludowym państwie.

Budujemy Polskę dobrobytu i sprawiedliwości społecznej. W naszej pracy, w naszym życiu pokonałszy czas. Pojęcie amerykańskiego tempa zastąpiliśmy polskim tempem uruchomienia fabryk i kopalń, odbudowy portów i miast.

My starsi i wy — jesteśmy żołnierzami postępu, jesteśmy rewolucjonistami. Ale nasza rewolucyjność wyrażała się przede wszystkim w burzeniu ustroju wyzysku. Dziś być rewolucjonistą to znaczy podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, podnosić swój poziom kulturalny, to znaczy bezlitośnie tępić zło i nadużycia i likwidować dywersję reakcji.

Być rewolucjonistą w państwie ludowym, to znaczy tworzyć nowe wartości duchowe i materialne w imię interesów całej społeczności nierozzerwalnie związanych z interesami jednostki i stać na straży ludowego państwa.

Młodzi przyjaciele! Jesteście obecnie w trakcie budowania jedności organizacyjnej młodego pokolenia, w trakcie budowania Związku Młodzieży Polskiej. Wasza wiciowa droga do tej jedności była szczególnie trudna. Był czas, kiedy najmita anglo-amerykańskiego imperializmu — Mikołajczyk — przy pomocy klikki swoich ludzi, bazując na agrarystycznej ideologii usiłował wykopać przepaść między Związkiem Wiciowym, a Polską Ludową.

Ten trudny okres mamy poza sobą. Wasz młodzieńczy patriotyzm, wasz wiciowy radykalizm przekreślił chytre plany reakcji.

Poprzez konsekwentną akcję Komitetu Demokratyzacji „Wici”, przy poparciu tych wszystkich, którzy przejrżeli w czas zdradziecką rolę Mikołajczyka — przewyciężyliście próby zatracenia radykalnego dorobku „Wici”, wywalczyliście wielkie prawo młodzieży wiciowej do pełnego budownictwa Polski Ludowej. Wykazaliście raz jeszcze, że wieletoletniej, radykalnej tradycji wiciowej nie zdołają zagłuszyć chwasty agrarystyki. Dokonałiście sami wielkiego dzieła: zdobyliście się na odwagę samokrytyki, co nie zawsze idzie w parze z młodością. Dziś budując Związek Młodzieży Polskiej tworzyacie dla siebie większe i szersze możliwości działania. Dzięki jedności nikt już nie wbije klina między młodzież wiejską i robotniczą, nikt nie rozszepi Waszych sił. Będziecie wielką potęgą młodych budujących Polskę, w której nie będzie podziału na klasy, w której nie będzie wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, w której będą żyli szczęśliwi, wolni, równi sobie ludzie.

Życzę Wam, Wiciarze, abyście wzbogacili Związek Młodzieży Polskiej pięknym dorobkiem Waszej organizacji, przodowali w pracy, aby Wasza wspólna, potężna, zjednoczona organizacja młodzieży wsi i miast była awangardą postępu na polskiej drodze do pełnej demokracji, wiodącej do jasnych i pogodnych dni życia w Odrodzonej Polsce Ludowej.

Niech żyje jedność Młodzieży Polskiej!

KILKA UWAG O ZJEZDZIE

Przeobrażenia, jakie zaszły w naszym Związku w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, znalazły odbicie na ostatnim Walnym Zjeździe. Jest rzeczą niezmiernie pouczającą zestawienie ostatnich dwa Zjazdy i uchwycić różnice.

I tak pierwszą rzeczą, która na ostatnim Zjeździe wprost rzucała się w oczy (i w uszy!), to młodość delegatów. Kto pamięta zjazdy poprzednie, ten nie mógł nie zauważyć korzystnej pod tym względem zmiany. Minęły więc czasy, gdy przeciętny wiek wiciowego aktywisty wynosił trzydzieści i (zapewne) parę lat. Taki stan istniał po wojnie w związku z tym, że okupacja spowodowała zatrzymanie w Związku znacznej części aktywisty, który w normalnych warunkach odpływałby na inne odcinki pracy politycznej. Wiązało się to również z sytuacją w partiach, bo wielu wiciowych aktywistów wolało „ponad normę” zostać w Związku, niż iść do Stronnictw, które pozostawały w ostrej walce ze sobą. W ten sposób nastąpiło swoiste zakorkowanie odpływu wiciarzy ze Związku. Dopiero na Zjeździe, który odbyliśmy przed tygodniem, można się było przekonać, że zagadnienie to należy do przeszłości. Fakt to nadzwyczaj pozytywny i wymowny.

Druga sprawa, która się z pierwszą łączy i razem z nią świadczy o przeobrażeniach w naszym Związku w okresie między ostatnimi dwoma Zjazdami, — to duży wzrost ideologicznej świadomości w naszych szeregach i wzrost konsolidacji. Gdy np. zestawimy reakcję delegatów na przemówienie powitalne przewodniczącego C. K. J. M. kol. Zarzyckiego ze sposobem wyboru przewodniczącego Zjazdu przed rokiem, stwierdzić musimy gwałtowny postęp.

Ten postęp związany jest oczywiście z pracą ideologiczną, intensywnie w Związku prowadzoną w roku bieżącym pod kierownictwem Zarządu Głównego. Na Zjeździe widać było zwłaszcza dorobek konferencji w Dębowej Górze i jego przeniknięcie do „dolów” organizacyjnych.

Trzecia sprawa, którą należy tu podnieść, to przemówienia powitalne gości. Wprowadzić gości już z tytułu swej roli zmuszeni są do uprzejmości pod adresem gospodarzy, ale to, co było z przemówień powitalnych na naszym Zjeździe, to było coś więcej, niż uprzejmość. To było uznanie dla wiciowych osiągnięć, to była szczerza pochwała „Wici”.

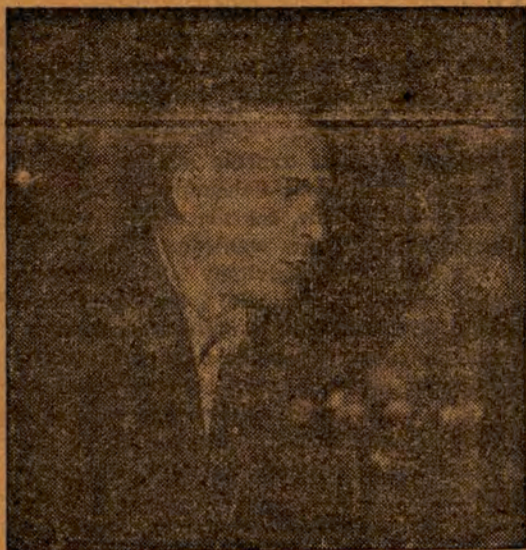
Kilku kolegów, z którymi rozmawiałem na ten temat, wyrażało niejaki zażenowanie z tego powodu. Ale właśnie i to jest objawem bardzo pozytywnym. Wynika z tego bowiem, że dopracowaliśmy się w ostatnim okresie wysokiego stopnia samokrytyki. A przecież właśnie owa czynność samokrytyczna tak bardzo jest potrzebna ludziom, którzy chcą iść naprzód.

Jeden z naszych gości w przemówieniu swoim powiedział mniej więcej tak: Wejście „Wici” do Związku Młodzieży Polskiej — to unarodowienie młodzieży wiejskiej. To zdanie wyraża najgłębszy sens jedności młodego pokolenia z naszego, wiciowego punktu widzenia. A przebieg i wyniki ostatniego Walnego Zjazdu wskazują, że to unarodowienie oznacza skuteczne i pełne wejście młodzieży chłopskiej w naród. Że odbywa się nie tylko formalnie i organizacyjnie, ale ideologicznie i na serio.

Mieczysław Grad

HISTORYCZNE DECYZJE

Referat Prezesa Z. M. W. R. P. „Wici“ koj. S. Ignara wygł. na Walnym Zjeździe



Kol. Stef. Ignara wygłasza referat

Równo dwadzieścia lat temu najstarsi nasi koledzy z Józefem Niecką na czele zdecydowali się wyjść poza dotychczasowe ramy organizacyjne i stworzyć samodzielny Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Powstanie „Wici” nie łączy się z rozłamem. Była to decyzja legalnych władz ówczesnego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Zarząd tej organizacji za ciasno się czuł w ramach patronatu Związku Kółek Rolniczych. Kółka Rolnicze, opanowane przez obszarników, popierały dyktando Pilsudskiego, „zabezpieczającego” po raz drugi Polskę od rewolucji. (Pierwszy raz Pilsudski „zabezpieczył” nas od rewolucji w 1919 r. skierowując całą energię narodu do walki z nowym państwem radzieckim).

Interesy młodzieży wiejskiej nie pokrywały się z dążnościami obszarników i Pilsudskiego. Stąd dalsze mieszczanie się w ramach Kółek Rolniczych było dla naszego Zarządu Głównego w 1923 r. nieznośne. To spowodowało wypowiedzenie patronatu i wyjście na ryzykowną drogę samodzielności.

Ale nie od razu nasi starsi koledzy poznali się na intencjach Pilsudskiego. Trzeba było dwa lata rządów jego po przewrocie majowym, aby ruch młodzieży wiejskiej zrozumiał, że drogi jego krzyżują się z politycznym szlakiem młodej sanacji. Rzecz w pewnym stopniu przedstawiała się podobnie, jak później z Mikołajczykiem, kiedy nasz Związek znalazł się pod jego wpływami, na szczęście nie w całości.

P. S. L. mikołajczykowskie w latach 1945 — 46 podobną rolę odegrało w stosunku do „Wici” jak C. Z. K. R. w latach 1926 — 27. Historia oczywiście dosłownie się nie powtarza, ale zasadnicze jej podobieństwo co jakiś czas występuje. W jednym z naszych pism literackich spotkałem niedawno bardzo trafne porównanie postępu do linii spiralnej, jaka występuje na powierzchni śruby lub sprężyny, powiedziano tam, że przykłady z przeszłości powtarzają się, ale nie w ten

sposób, żeby historia w kółko się powtarzała. Podobne zjawiska występują po pewnym czasie, lecz już na poziomie o jeden stopień wyższym. W tym sensie po dwudziestu latach staje przed nami konieczność decyzji w sprawie nowych form organizacyjnych. Tak jak tkwienie w skromnej sekcji Kółek Rolniczych znaczyłoby zaduszenie możliwości wyzwolenia ogromnej energii wiciowej, tak podtrzymywanie w nowym ustroju chłopsko-robotniczym podziału organizacji młodzieżowych stanowiłoby przeszkodę w wyzwolaniu energii młodego pokolenia.

Są pewne zasady, które stanowią trwałą dorobek ludzkości i obowiązują we wszelkich okolicznościach. Do takich zasad należy potępienie morderców bezbronnych ludzi, a zwłaszcza dzieci. Inne zasady odnoszą się do poszczególnych epok historii i zależne są od ustroju społecznego. Taką dobrą zasadą na początku XX wieku było hasło „sami sobie”, które rzucił M. Malinowski zakładając pierwsze poważne pismo ruchu ludowego w Kongresówce. „Sami sobie” oznaczało odcięcie się od kleru i szlachty. Według tej zasady zakładano Staszycowskie Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Uniwersytety Ludowe, Szkoły Rolnicze. „Sami sobie” M. Malinowskiego nie oznaczało przeciwstawiania się klasie robotniczej, choć i bliższej współpracy z robotnikami nie prowadził ówczesny ruch chłopski. Klasy te były prosto zajęte kłopotami na własnych podwórkach i dopiero w przyszłości wystąpiła potrzeba bliższej współpracy. Jeżeli po upadku klas wyzyskujących wysuwa ktoś dzisiaj hasło „sami sobie” dla oddzielenia chłopów od robotników, to rzecz jasna fałszuje zasadę, która jednak w ogóle nie ma zastosowania w zmienionych warunkach, chyba w znaczeniu sojuszu chłopsko-robotniczego.

Podobnie jest z zasadą samodzielności organizacyjnej w ramach jednej klasy.

Weźmy różne stopnie samodzielności. Niewątpliwie samodzielnym staje się człowiek, który wydostawszy się z niewoli żyje w lesie i daje sobie radę. Nie traci jednak samodzielności, gdy

spotka się z drugim podobnym sobie wyzwolencem i gdy będą żyć wspólnie wzajemnie sobie pomagając. Nie będzie także utratą samodzielności, jeżeli takich wyzwolenców zbierze się tysiąc, aby wyruszyć przeciw wspólnemu tyranowi, który każdego z nich ściga, aby go pokonać i uwolnić się od strachu powrotu do niewoli.

Mój dziadek (mówię bezosobowo) postąpił bardzo samodzielnie, bo kiedy dziadec kazał go bić swym wódkarom, to on wyrwał się i wzięwszy w nocy rodzinę, konia i krowę uciekł do innego powiatu nie pozwalając poniewierać swej godności. Nie sprzeciwia się jednak pojęciu chłopskiej samodzielności zorganizowanie pod kierownictwem partii robotniczej strajku fornali 1910 roku. Występowaliśmy w 1937 roku przeciwko źle pojmowanej samodzielności, zatrzymując w czasie strajku rolnego kilkadziesiąt wozów jadących na jarmark. Z mojej wsi zaś nikt się nie ruszył do miasta, mimo że ogół samodzielnie nie decydował, a miał poprostu nakaz od Zarządu Koła Młodzieży Wiejskiej. Postanowiliśmy nawet mosty palić, czyli zadawać gwałt „samodzielnym” łamistrąkom i robić szkody materialne, aby nie dopuścić ludzi do miast. Wyrzucało się masło do rowu, wysypywano zboże z worków, gwałciło niemądrą samodzielność.

Reformy rolnej nie przeprowadziliśmy jako chłopci samodzielnie, bardzo nam pomogli robotnicy, mimo że im ziemi nie potrzeba.

Czy to jest obraza samodzielności?

Gdyby robotnicy przemysłu chcieli rządzić Polską samodzielnie bez udziału chłopów, popełniliby taki sam błąd, jaki chciała popełnić prawicowa część polityków chłopskich, którzy uważali, że Polską winien rządzić chłop-gospodarz, czyli taki tylko, który posiada samowystarczalne gospodarstwo. Gdy w pewnej wsi w Łowickim w czasie elektryfikacji jeden z gospodarzy nie przyłączył się do spółdzielni elektryfikacyjnej, został uznany za szkodnika gromady. Znałem chłopca który już jest, jak to mówią, na boskim

(Dalszy ciąg na str. 7)

W krótkich, żołnierskich słowach przemówił gen. Kurzko do udekorowanych Krzyżami



(Dalszy ciąg ze str. 6)

sądzie, co nie przystąpiwszy do spółki melioracyjnej, zmusił innych do założenia bezpłatnie dren na jego polu. To samo było z nawadnianiem łąk.

A więc, gdy zadanie, które stoi przed nami, przerasta siły każdego z nas, wymaga zjednoczenia sił do wykonania go.

Taka właśnie sytuacja jest w ruchu młodzieży.

Czy dziś stać nas na to, aby główną ilość energii wkładać w zjednywanie członków dla konkurujących organizacji?

Czy stać nas na to, aby w każdym województwie i powiecie utrzymywać w każdej organizacji instruktorów, których głównym zadaniem ma być utrzymanie stanu organizacyjnego przed zabiorczością innej organizacji lub odbić jej członków i wciągnąć do naszej?

Czy stać nas na to, aby dopuszczać do wciskania się w nasze szeregi reakcjonistów? Jedni idą do „Wici”, bo są bardziej umiarkowane, a drudzy do Z. W. M., ponieważ tam można się lepiej ukryć. Wygląda to tak, jakby jeden z rolników nie tępił ostów na swym polu, dlatego że sąsiad je tępi.

Czy stać na to, aby zostawić wojskowym „Służbę Polsce” i nie przygotowywać ideowych kadr przodowników dla niej?

Czy nas wreszcie stać na to, aby w międzynarodowej walce o pokój i lepszą przyszłość dla młodzieży w ramach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej osłabić polski wkład?

Postawiłem tylko pięć pytań, a mógłbym ich postawić 25, gdyby czas na to pozwolił. Jakaż może być odpowiedź na te pytania z punktu widzenia interesów młodzieży chłopskiej, a zwłaszcza ze stanowiska interesów Polski?

Odpowiedź może być tylko jedna: Nas na to nie stać.

Przyznam się, że rozróżniam stopnie samodzielności. Dla mnie ważniejsza jest samodzielność Rzeczypospolitej, aniżeli każdej poszczególnej organizacji młodzieży. Tymczasem moc i samodzielność Państwa Polskiego wymaga zjednoczenia organizacji młodzieży wobec ataków anglosaskich i papieża na nasze granice zachodnie.

A oto na dowód kilka cytatów z listu papieża do niemieckich biskupów:

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy ze wschodu, którzy przymusowo i bez odškodowania wysiedleni zostali ze swej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strefowe.

Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprzykładnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście obawiamy się, że wyrok jej będzie surowy. Wiemy oczywiście, co wydarzyło się w czasie lat wojny na rozległych obszarach od Wistły do Wołgi. Czy było to jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę? Czyż ofiary tego odwetu nie są w swej przylatującej większości ludźmi, którzy nie brali udziału w wyżej wspomnianych wydarzeniach i przestępstwach, którzy nie mieli na nie wpływu? I czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeżeli pomyślimy o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europy? Czyż

jest to może nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?”

„W dniach, kiedy działaliśmy w naszej ojczyźnie, poznaliśmy i nauczyliśmy się cenić wierność i gorliwość w wierze katolików wschodnio-niemieckich. Jakże żywe jest w Nas jeszcze od r. 1926 wspomnienie dumnej manifestacji katolickich Niemiec we Wrocławiu, która przecież w gruncie rzeczy była przeglądem sił niemieckiego katolickiego Wschodu, żywiłowym wyrazem katolickiego myślenia i wiernego oddania po powrocie z Wrocławia do Berlina do Jego Eminencji Kardynała Adolfa Bertrama. Tylko z żalością możemy wspomnieć dzisiaj te dni w obliczu okrutnego losu, jaki spotkał w międzyczaste ludność wschodnio-niemiecką.

Katolicy uchodźcy ze Wschodu powinni wiedzieć, że wiary, łączące ich dzisiaj z Głową Kościoła, są jeszcze ściślejsze aniżeli te, które łączyły ich wtedy z Jej przedstawicielem”.

„Mówimy do was wszystkich, szczególnie jednak do uchodźców ze wschodu słowami św. Piotra: „Skłońcie się w pokorze pod potężną dłoń Boga, by wysłuchał On was w swoim czasie. Złóżcie na Niego wszystkie swoje troski, ponieważ On ujmuje się za wami” (1. Piotr, 5, 6, 7)”.

Jakże słaba i niedostateczna jest odpowiedź Prymasa Polski kardynała Hlonda na to proniemieckie i antypolskie wystąpienie papieża:

„Więc jeżeli chodzi o Papieża i o Kościół, bądźcie spokojni o swe zagrody, o wkład swej pracy. Bądźcie spokojni o polskich księży i o polskie nabożeństwa. Bądźcie spokojni o polskie jutro swych sadyb i warsztatów. Niech antyreligijna dusznota nie obezwładniła Waszych energii. Stójcie bez wahań tam, gdzie Was poniosła fala nowego życia narodowego i pracujcie wytrwale wierni Polsce i Kościołowi...”

„Ale oczekujemy, że budowniczy nowego świata ocenią należycie i uwzględnią naszą dobrą wolę, prawa narodu polskiego i jego nie tylko krwawy lecz i moralny wkład w zwycięstwo nad przemocą...”

* * *

Wybitny polski uczony — socjolog Stanisław Rychliński, który został zastrzelony przez Niemców po schwytaniu go na tajnym nauczaniu studentów, bardzo trafnie przewidział, że wobec głębokich reform, jakie będą wprowadzone wraz z odzyskaniem niepodległości, nie będziemy się głowić pod diagnozą, czyli nad pytaniem, jaki ustrój wprowadzić, lecz że właściwym zadaniem będzie realizacja wyraźnie określonych zadań. Istotnie tak jest — Rychliński naukowo to powiedział. Rzeczywiście nie zastanawiamy się, jak parcelować folwarki, ile płacić obszarnikowi, lecz jak najszybciej uregulować układ nadzielenych parcel oraz jak najlepiej je zabudować. Podobnie nie mamy kłopotu z tym czy fabryki uspołecznic, czy oddać samorządowi, ponieważ zostały upaństwowione. Chodzi tylko o to, żeby jak najbardziej wciągnąć robotników do zarządów i rad zakładowych oraz jak najlepiej produkować.

Nie zastanawiamy się, czy szkoły mają być dla chłopów i robotników, lecz jakie powołać komisje i jakich żądać sprawdzianów, aby już w przyszłym roku było w wyższych uczelniach przynajmniej 50% młodzieży chłopsko-robotniczej.

Nie dyskutujemy, jak dawniejsze warstwy rządzące, czy chłopu potrzebna o-

świata, lecz wyteżamy siły, aby w ciągu roku założyć 20 tys. bibliotek i punktów bibliotecznych na wsi.

Stosownie do tego na konferencji w Dębowej Górze wypracowaliśmy projekt t. zw. małej deklaracji, w której określiliśmy, co mamy do zrobienia bez zbędnego roztrząsania, czy chłopu Pan Bóg powierzył czuwanie nad moralnością robotników i czy religia prasłowiańska dziś by się nam nadawała.

„Istotnym problemem jest przebudowa społeczno-gospodarcza wsi, która będzie polegać na uspołecznieniu narzędzi produkcji, co jest równoważne z możliwością unowocześnienia produkcji rolnej. Nowe środki produkcji w postaci narzędzi, maszyn i instalacji są możliwe do zastosowania tylko sposobem społecznym, ponieważ ich istota techniczna tego wymaga (elektryfikacja, traktory i inne większe maszyny)”.

„Organizacje zawodowe i gospodarcze wsi, tak Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość rolnicza, winny mieć bazę społeczno-ideową i teren rekrutacji dostatecznie przygotowanych młodych sił ludzkich w organizacjach młodzieży, a więc w ZMW RP „Wici” i innych ideologicznych organizacjach młodzieży oraz PRW.”

W polskiej koncepcji ustrojowej, według której organizujemy społeczne gospodarstwo rolne, nie został potraktowany indywidualny warsztat pracy jako element przestarzały, wsteczny, który w najlepszym wypadku można dzisiaj najwyżej tolerować jako zło konieczne ze względu na niepopularność idei kołchozów. Wręcz przeciwnie, nie tylko ludowcy ale i komuniści uważają chłopskie gospodarstwo za twórczy element nowego ustroju.

Nasze wypracowania z Dębowej Góry stanowią podstawę deklaracji ideowo-programowej, którą za chwilę uchwalimy. Równocześnie stanowią one podstawę przygotowywanego Związku Młodzieży Polskiej.

„Władza ludu złamała obszarniczo-kapitalistyczną maszynę wyzysku, zbudowała ludowe Wojsko Polskie i nową administrację państwową. Za jej sprawą ziemia przeszła w ręce tych, co na niej oobiście pracują — chłopów i robotników folwarcznych. Wielkie fabryki, banki, kopalnie przeszły na własność tych, którzy je zbudowali — polskiej klasy pracującej narodu polskiego.

Założone zostały mocne fundamenty pod rozwój i postęp naszego kraju, którego nie będą już hamować w rozwoju ani wrogie nam interesy międzynarodowego kapitału ani zgrabna i zdradziecza polityka rodzimych wsteczników i wyzyskiwaczy.

Ugruntowanie naszej suwerenności oraz wzrost dobrobytu i kultury całego narodu wymaga ciąglego wzmacniania potęgi gospodarczej Polski.

Będziemy w pierwszych szeregach budowniczych tej potęgi.

Możemy i musimy zbudować potężny przemysł polski, aby kraj nasz przekształcić z kraju rolniczego na przemysłowo-rolny.

Będziemy wydzierać ziemi coraz więcej węgla, ropy i rud, wpręgniemy rzeki do poruszania turbin elektrycznych, zbudujemy nowe, gigantyczne huty i fabryki, nowe miasta, nowe wspaniałe budowle, jasne i przestronne mieszkania dla robotników.

Zbudujemy nowoczesną, zamożną wieś polską. Na polach naszych zagrają dziesiątki tysięcy dostarczonych przez przemysł traktorów. Każdy gospodarz będzie mógł korzystać z nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Do każdej wsi polskiej

(Dokończenie na str. 11)

Uchwały Walnego Zjazdu

W sprawie jedności demokratycznej młodzieży świata

Walny Zjazd Delegatów ZMWRP „Wici” wyraża uznanie dla wysiłków i osiągnięć Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która prowadzi nieustępliwą walkę o utrzymanie pokoju, zagrożonego knowaniami anglo-amerykańskich imperialistów.

W walce tej Związek nasz, jako współzałożyciel SFMD, łączy swoje siły z postępowymi siłami wszystkich krajów, celem wyzwolenia uciskanych ludów całego świata.

Zjednoczenie młodzieży polskiej będzie zwycięskim wkładem w konsolidację pokojowych sił demokratycznej młodzieży świata i odpowiedzialnością na wystąpienie podżegaczy wojennych, usiłujących rozbić jedność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Rezolucja w sprawie jedności ruchu ludowego

Walny Zjazd Delegatów ZMWRP „Wici” z radością wita fakt jednoczenia się narodu polskiego wokół programu ludowo-demokratycznego państwa, zapewniającego pełny rozwój życia narodowego i pełną jego niezawisłość.

Budowanie jednej partii robotniczej i coraz ściślejsza współpraca chłopskich stronnictw politycznych — SL i odrodzonego PSL — są najdobitniejszym dowodem, że cementuje się front demokracji dla umocnienia sił Ludowej Polski.

Ponieważ rozbiście Ruchu Ludowego przez agenta amerykańskiego imperializmu — Mikolajczyka — spowodowało szczególnie ciężkie straty dla Polski Ludowej i osłabiło udział mas chłopskich w pierwszym okresie budownictwa odrodzonego państwa, Walny Zjazd Delegatów wita z radością umowę o współdziałaniu zawartą między SL i odrodzonym PSL — widząc w niej słuszną drogę do jedności Ruchu Ludowego.

Walny Zjazd Delegatów wzywa wszystkich wiciarzy — członków obydwu stronnictw, aby swoją postawą przyczynili się do przyspieszenia procesu jedności, opartego na zdrowych podstawach demokracji ludowej i sojuszu chłopsko - robotniczego.

W sprawie powszechnej organizacji «Służba Polsce»

Walny Zjazd ZMWRP „Wici” stwierdza, że Powszechna Organizacja „Służba Polsce”. Powołana do życia z inicjatywy naszej i bratnich organizacji młodzieży, stanowi potężną siłę w odbudowie zniszczonego wojną kraju, oraz jest dobrą szkołą przygotowującą młodzież polską do społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia w Państwie.

Walny Zjazd ZMWRP „Wici” wyraża przekonanie, że zjednoczenie ideowo - wychowawczych organizacji zapewni skuteczniejszą jeszcze działalność ideologiczną wśród ogółu polskiej młodzieży, dzięki czemu Powszechna Organizacja „Służba Polsce” będzie w pełni organizacją masowego powszechnego działania i wybitnie ważnym czynnikiem w realizowaniu zadań ustroju demokracji ludowej.

Rezolucja w sprawie współzawodnictwa pracy

ZMWRP „Wici” w głębokim zrozumieniu, iż podniesienie produkcji rolniczej jest jednym z podstawowych warunków szybkiej odbudowy i rozbudowy gospodarczej i kulturalnej kraju, podjął w rb. wespół z innymi organizacjami planową akcję młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi.

Walny Zjazd Delegatów ZMWRP „Wici” wzywa całą młodzież chłopską i wszystkie ognia organizacyjne Związku do podjęcia współzawodnictwa pracy na wsi, celem zwiększenia wydajności produkcji roślinnej i hodowlanej.

Wieś polska, a w szczególności jej zorganizowana młodzież musi skoordynować i ująć w zorganizowane formy dotychczasowe indywidualne wysiłki chłopów o podniesienie techniki warsztatu rolnego.

Poprzez współzawodnictwo oraz wyścig pracy w przemyśle i rolnictwie będzie się tworzył typ człowieka społecznego, zdolnego do tworzenia poprzez pracę coraz nowych wartości społecznych i materialnych.

W sprawie działalności wstecznych kół kleru katolickiego

Walny Zjazd Delegatów ZMWRP „Wici” obradujący w dniu 20 i 21 VI 48 r. w Warszawie stwierdza:

1) Polityka Watykanu nigdy w dostateczny sposób nie uwzględniała interesów Narodu Polskiego, mimo jego religijnej wierności dla katolickiego kościoła. Dowodem tego było rozbijanie narastającej w naturalny sposób jedności Polsko - słowiańskiej za Jagiellonów i Wazów, wklanie Polski za ostatnich królów w wojny sprzeczne z interesami narodu, oraz potępienie ruchów niepodległościowych.

List Papieża Piusa XII do biskupów i wiernych narodu niemieckiego jest ukoronowaniem tej polityki wrogiej polskiemu narodowi.

Stwierdzamy, iż list ten biorący w obronę Niemców protestanckich, którzy zostali wysiedleni z prapolskich ziem na podstawie międzynarodowej umowy i podważający nasze granice na Odrze i na Nysie jest wrogi Polsce, obrażający naród w jego uczuciach religijnych i narodowych i jako taki jest proniemiecki, solidaryzujący się z faszyzmem — najbardziej zbrodniczym ruchem politycznym w świecie, który obecnie stara się odrodzić imperializm anglo-amerykański. Takim postępowaniem w uczuciu swoich obywatelskich obowiązków zdecydowanie przeciwstawiamy się.

2) Stwierdzamy, że pewne wsteczne koła kleru, będące wykładnikami polityki Watykanu w Polsce, postępuje wbrew najżywoźniejszemu interesom Polski i ludu pracującego.

Były one zawsze sprzymierzeńcem bogaczy szlacheckich, kapitalistów i obszarników, wyzyskujących naród, strażnikami zacofania i ciemnoty, tępicielami ruchów demokratyczno - wyzwolńczych, popierających wrogię nam siły kapitalistyczno - faszystowskie.

W stosunku do wsi i chłopów polskich te wsteczne koła kleru zapisały się jako nieprze-

jednany wróg Ruchu Ludowego i samodzielnej organizacji Związku Wiciowego.

Dzisiaj przemilczają one list papieża, godzący w nasz byt narodowy, a w listach do młodzieży polskiej i wiernych walczą z głównymi elementami światopoglądowymi, które są podwaliną naszego ustroju ludowej demokracji, będącego zdobyczą społeczno - demokratycznego ruchu chłopów i robotników.

3) Walny Zjazd Delegatów ZMWRP „Wici” uważa, iż położenie tamy w polskim życiu zgubnej polityki klerykalno - watykańskiej uczynione być winno

a) przez wdrożenie śledztwa i pociągnięcie do odpowiedzialności za współpracę z Niemcami tych księży i biskupów, którzy swym stanowiskiem wpływali na wiernych, aby ci ulegali Hitlerowi i wspomagali potencjał wojenny Rzeszy niemieckiej, jak to czynił biskupi Lorek i Kaczmarek.

b) przez rozparcelowanie dóbr martwej ręki, które w demokratycznej Polsce są ostatnią ostoją kapitalizmu, krzywdy, wyzysku robotnika rolnego, a zatem przeszkodą do osiągnięcia pełnej sprawiedliwości społecznej.

21 lipca zapłoną Wiciowe ogniska

Krajowy Walny Zjazd Delegatów ZMWRP „Wici” w dniu 21. VI 1948 r. postanawia:

Dla upamiętnienia dwudziestolecia Związku oraz entuzjazmu, z jakim młodzież wiciowa wchodzi do jednej Organizacji Młodzieży Polskiej, rozpalić w przeddzień Złotu ZMP na terenie powiatów, gmin i gromad całej Rzeczypospolitej ogniska wiciowe, jako tradycyjny symbol gorącego przywiązania i umiłowania naszej ludowej ojczyzny i prastarych polskich granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, których nigdy nie pozwolimy sobie odebrać.

Równocześnie rozpalone wici niech będą jeszcze jednym mocnym ostrzeżeniem pod adresem wielokapitalistycznych i imperialistycznych polityków spod znaku Marshalla i odpowiedzialnością na ich zakusy na nasze prastare Ziemie Zachodnie.



Budujemy Polskę, w której praca człowieka będzie jedynym tytułem do uczesniczenia w dochodzie społecznym, a własność prywatna zostanie podporządkowana ogólnemu interesowi społeczeństwa i nie będzie służyć do wyzysku człowieka przez człowieka

(Z deklaracji ideowo - programowej przyjętej na Walnym Zjeździe delegatów Z. M. W. R. P. «Wici»)



(Dok. ze str. 4)

spraw, jakie nasuwają się w tej historycznej chwili.

Po przerwie obiadowej, kol. Prandota złożył sprawozdanie z prac Zarządu Głównego. Przedłożył przed Zjazdem ruchunek z działalności, z wysiłków i osiągnięć Związku. Obrady pierwszego dnia kończą się wyborem Komisji Matki Wnioskowej i Mandatowej. Będą one pracować do późna w noc.

Goście i delegaci patrzą teraz na występy zespołów artystycznych. Wieczornicę rozpoczyna orkiestra z Markowej. Następnie na scenie ukazuje się liczny zespół Uniwersytetu Ludowego z Pawłowic. Większość w mundurkach organizacji SP, bo wiem obecnie występują jako zespół artystyczny SP. Objechali już 8 śląskich brygad, za co specjalnym rozkazem od Komendy SP otrzymali podziękowanie. W montażu, jaki przedstawiają, zawarta jest historia stulecia. Rewolucja „Wiosna Ludów”, ucisk w zaborach, Polska sanacyjna, ciężkie czasy okupacji, powstanie KRN, ZWM, wyzwolenie, praca w Nowej Polsce. Sceny poważne przeplatane były tańcami i scenami zabawnymi. Często zrywały się głośne brawa.

Po Pawłowicach na scenie ukazuje się w pięknych strojach kaszubskich zespół artystyczny Koła Licealnego w Kościerzynie. Śpiewają najpierw dwie pieśni, następnie tańczą piękny taniec kaszubski. Moc oklasków na sali, widzowie krzyczą bis, bis. Później gra godzianowska orkiestra.

Teraz występuje zespół kol. Solarzowej. W pięknych strojach pierwszorzędnie przygotowany. Na początku kujawiak z aktualnymi przyspiewkami i ballada ludowa — o Bodnarównie. Później fragmenty z historii „Wici”. A więc najpierw moment, kiedy „Siew” przekształca się w „Wici”, następnie obrazek z życia konspiracji — „Marusia” — łączniczka B. Ch. Potem „Wspólny Marsz” — pokonywanie urazów chłopsko-robotniczych po wyzwoleniu i dalej budowa wspólnego domu. Wreszcie zebrani oglądają inscenizację pieśni o Łodzi, Ozgi-Michalskiego — „Myśle o tobie ziemio”, i fragment z obrzędu żniwnego. Sala przyjmuje występy Brusy z wielkim uznaniem, gorąco oklaskuje. Kol. Solarzowa wie, czym trafić wiciarzom do serca.

Z kolei przyjęci licznymi brawami tańczą Ślązacy z Ustronia. W ostatnich punktach programu występuje chór z Sieteszy, chór Markowej i na koniec orkiestra z Markowej. Takich dobrych zespołów nie spodziewali się zebrani oglądać. Jest godzina 1-sza w nocy. Wszyscy przecież zmęczeni byli po podróży i całodziennych obradach, a jeszcze krzyczeli mało, mało, zwłaszcza gdy orkiestra grała porywiste oberki.

Następnego dnia rano, wielką salę „Roma” wypełnił znów wielotysięczny gwar młodych głosów. Dyskusja. Wszyscy pragną wypowiedzieć się na temat akcji zjednoczeniowej, każdy pragnie zdać relację z prac w swym okręgu. Boć „Wici” wchodzi do Związku Młodzieży Polskiej z nielada „posagiem” organizacyjnym!

Przewodniczy kol. Jagusztyn. Do głosu zapisało się ok. 50 mówców.

Zapisałi się do głosu Lejwoda, Leczykiewicz, Janeczak, Surowiec, Serejski, Szymański, Łakomic, Długolecki, Olbrucht, Szafrańiec, Różniecki i wielu innych. Wypowiedzi są krótkie i rzeczowe. Jednakże fizyczną

niemożliwością jest wysłuchanie tylu przemówień chociażby były one jak najbardziej treściwe i zwięzłe. Zapisani do głosu delegują przeto spośród siebie kilku mówców generalnych. Przemawiali więc m. innymi kol. Boryczko i kol. Krakowiak z woj. wrocławskiego, Jakub Antoniuk z woj. białostockiego i szereg innych.

Najbardziej ciekawe i gorąco przyjęte przez zebranych było przemówienie Łózefa Kielba, 16-letniego wiciarza ze wsi Przedbórz (woj. rzeszowskie). Powiedział on m. innymi:

„Jedność młodzieży polskiej tworzą nie Zarządy Główne, lecz my — rozsiadani po kraju zwykli członkowie tych organizacji, nie ci siedzący w Warszawie, lecz my — bratając się we wspólnej codziennej pracy — młodzież chłopska i robotnicza!”

Dyskutowali poruszyli sprawy omówione w referacie kol. Ignara, kwestie organizacyjne, jakie nasunęły się w związku ze sprawozdaniem k. Prandoty, zasadniczy nacisk na sprawy związane z życiem wsi, jej odbudowę i przebudowę i podniesieniem kulturalnym. A więc: zlikwidowanie obrzędów bezszkolnych i tworzenie punktów bibliotecznych w każdej gminie, jak najwydatniejsza walka z analfabetyzmem, budowa świetlic i domów ludowych, współzawodnictwo w pracy na roli, walka o zdrowotność wsi, walka z alkoholizmem, rozszerzenie akcji repolonizacyjnej na Ziemiach Odzyskanych i wiele innych.

We wszystkich wypowiedziach na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie jedności organizacyjnej młodzieży. Delegaci solidaryzowali się w tej sprawie w pełni z tezami, zawartymi w referacie ideowym. Wszyscy podkreślali wielką wagę zjednoczenia młodzieży dla dalszego rozwoju Polski Ludowej.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że wszyscy akcentowali, że nie góry tworzyły jedność, ale masy członkowskie w szarej codziennej pracy.

Wyniki dyskusji podsumowali kol. Ignar i kol. Prandota. Kiedy kol. Ignar na końcu swego przemówienia podniósł wniosek o zjednoczenie młodzieży, na sali nastąpiło wielkie poruszenie, zagrzętny i rozległy się okrzyki — jedność, jedność, jedność! Okrzyki i oklaski zrywały się kilkakrotnie, nie milknęło długo. To była kulminacyjna chwila Zjazdu.

Na trybunę wychodzi kol. J. Ozga-Michalski. W płomiennych słowach referuje projekt deklaracji ideowo-programowej przyjęty na zebraniu ZG 16.IV. br., tezy którego wypracowane zostały na konferencji ideologicznej w Dębowej Górze. Ideale wiciowe, postawa radykalna naszego Związku, walka o pokój i sprawiedliwość społeczną, program pracy, dobrobyt i unowocześnienie wsi zawarte w projekcie przedstawia mówca w pięknych i gorących słowach delegatom. Z taką deklaracją, z tak wspaniałym dorobkiem ideologicznym wędziemy do jednej organizacji.

„Jesteśmy młodym pokoleniem chłopów. Budujemy Polskę, w której praca człowieka będzie jedynym tytułem do uczestniczenia w dochodzie społecznym, a własność prywatna zostanie podporządkowana ogólnemu interesowi społecznemu i nie będzie służyć do wyzysku człowieka przez człowieka.

Będziemy w oparciu o te zasady budować nową polską wieś, której warunki rozwojowe stworzyła reforma rolna i unarodowienie przemysłu”.

„Młodzież wiciowa przez czynną i twórczą postawę winna odegrać pionierską rolę w przebudowie wsi.

Otwierają się dzisiaj przed młodzieżą wiejską po raz pierwszy w historii nieograniczone możliwości zastosowania swoich sił i zdolności do budowy takiej wsi i takiej Polski.

Chcemy być milionowymi zastępami wszędzie tam, gdzie tętni praca, gdzie rodzi się i rozwija nowe życie, gdzie potrzebuje nas i woła Ojczyzna nasza — Polska”.

„Łącząc się z innymi organizacjami w jeden Związek Młodzieży Polskiej nic nie uronimy z naszego dorobku, z naszych radykalnych tradycji. Zrośniemy się w jedno: potężne drzewo, które obciąża ciężką, jedną, wspólną krew. Krew LUDU POLSKIEGO”.

Słowa kol. Orgi-Michalskiego przyjmowane są z wielkim entuzjazmem. Nie trzeba wiele przekonywać zebranych o potrzebie uchwalenia deklaracji. Młodzież wiciowa zrozumiała, jaką drogą ma kroczyć.

Po uchwaleniu deklaracji historyczna chwila przyjęcia uchwały o jedności młodzieży. Projekt uchwały odczytano w imieniu Komisji Wnioskowej kol. Kwas Tadeusz. Jeszcze raz burzliwa manifestacja na rzecz jedności młodzieży, wszyscy śpiewają „Pieśń pokoju”.

Następuje wybór władz.

W imieniu komisji Matki kol. Nazimek czyta w protokole zebrania:

„Komisja Matka oceniając wielki wkład pracy organizacyjnej dotychczasowego Zarządu, proponuje Walnemu Zjazdowi Delegatów powierzenie mu, tudzież Komisji Rewizyjnej, w składzie niezmiennym, prowadzenie Związku do chwili zjednoczenia”.

Nie ma nikogo, kto by zakwestionował projekt Komisji Matki. Niech żyje kol. Ignar, niech żyje nasz Zarząd! wznoszą okrzyki delegaci. Burza oklasków i znowu okrzyki: Ignar, Ignar, Ignar!

Przy głosie znowu kol. Kwas T. — referuje wnioski zaproponowane przez Komisję Wnioskową i delegatów. Wszystkie zaproponowane wnioski zostają przyjęte. W wolnych wnioskach zabierają głos: przedstawiciel Oświatowego Instytutu Filmowego, kol. Jalocho z Wileńskiej Spółdzielni Kinetematograficznej, kol. Ingłot z Funduszu Stypendialnego im. Maceja Rataja TBSRP, kol. Kielb z rzeszowskiego.

Wyczerpany został porządek obrad. Kol. Ignar jako przewodniczący Zjazdu podsumowuje wyniki obrad i kończy Zjazd zamykający wspaniałe dwudziestolecie Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”.

W podniosłym nastroju opuszczali delegaci Walny Zjazd, aby rozjechać się do swych gromad z wiarą, że jedność organizacyjna demokratycznej młodzieży polskiej staie się siłą Polski Ludowej w jej nowym, dziejowym rozwoju, w jej urzeczywistnianiu sprawiedliwych i postępowych zasad demokracji ludowej.

Z. M.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej

Referuje kol. Prandota kierownik Org. Z. M. W. R. P. Wici
(STRESZCZENIE)

Koleżanki i Koledzy! Staję przed Wami, ażeby złożyć sprawozdanie w imieniu Zarządu Głównego za okres od 28 kwietnia 1947 r. do 20 czerwca 1948 r.

Zanim jednak przejdę do szczegółowego sprawozdania za ostatni okres, cofnijmy się na chwilę myślą do tych czasów, kiedy to nasi starsi Koledzy, a niektórzy z nich obecni w tej chwili na sali, postanowili zerwać pęta serwilizmu i uległości wobec umacniającego się po roku 1926 reżimu Piłsudskiego...

Pierwszy numer „Wici” z dnia 25 marca 1928 roku, takim oto słowami zapala serca młodzieży do buntu, do walki z wszystkim tym, co niosło zagładę polskiej wsi.

... „Idziemy z jasnym czołem i nie boimy się walki”...

... „Idziemy do pełni swobody i wolności, należnej młodzieży chłopskiej z szerokich wolnych pól i rozlogów wiejskich. Młodość bez wolności, bez ambicji i bez buntu przeciw wszystkiemu co podle, zgrzybiałe i martwe — nie jest młodością”.

Rozpalone „Wici” wybuchły wielkim płomieniem wśród całej, budzącej się wsi. Na wszystkich krańcach Polski odezwało się echo: BYWAJ-CIE w CZAS. Wszędzie młodzież wiejska zrywała z dotychczasową biernością i dołączała do samodzielnych szeregów wiciowych...

Wiciowy ruch w latach międzywojennych, to nie tylko świetlica i poletko doświadczalne, ale to cały, potężny nurt ideowy, który można porównać do rwącej rzeki, której zawałono koryto, a która siłą swego rozpędu przeciska się przez szczeliny, szukając głównego kierunku, niszczy zasyp i wypływa niepowstrzymaną, wartką falą naprzód. Mowa tu oczywiście o lewicowym nurcie w Związku w odróżnieniu od prawicowego, na gruncie którego wyrastał agraryzm. Działalność Związku „Wici” w jego rozwoju historycznym należy rozpatrywać od strony tych dni przeciwnych sobie, w których radykalny ruch młodzieży wiejskiej wpływa na charakter całego ruchu ludowego, całej warstwy chłopskiej.

Młodzież wiciowa szukała własnych dróg, w poszukiwaniu ich wielokrotnie popełniała błąd, lecz któż ich nie popełnia. Ruch ten stanowił tak zdynamizowaną siłę, że nieraz czynnikiem państwowym przerywała błogi sen o pseudo-mocarstwowej Polsce. Nie kto inny, jak właśnie wiciarze wpłynęli na zdecydowanie na to, że w roku 1931 doszło do zjednoczenia chłopskich grup politycznych w jedno potężne Stronnictwo Ludowe. Nie kto inny, jak wiciarze właśnie nadali właściwe oblicze manifestacjom w Nowosielcach w 1937 r., gdzie Rydz Śmigły musiał wysłuchać wiele słów prawdy. Nie kto inny, jak wiciarze współorganizowali i uczestniczyli w strajku chłopskim. Oni to właśnie zapełniali więzienia sanacyjne, oni to byli każdej niedzieli napiętnowani przez kler polski. Nie kogo innego, jak ich policja granatowa pędzała od aresztu do aresztu. Mimo tego wszystkiego nasi starsi Koledzy walczyli i zwyciężali, wykuwając radykalne oblicze warstwy chłopskiej.

Umocnienie radykalizmu wiciowego doprowadziło wreszcie w roku 1936 do podpisania obok młodzieży socjalistycznej i komunistycznej „Deklaracji Młodego Pokolenia”. Deklarację tę podpisali nasi starsi Koledzy: Władysław Fołta, Franciszek Fołta, Wincenty Burek, Bronisław Drzewiecki i Wojciech Skuza. Deklaracja ta była dowodem, że radykalny ruch chłopski widzi swych sprzymierzeńców na lewicy społecznej.

Namacalnym dowodem współpracy ruchu wiciowego z Polską Partią Robotniczą działającą wówczas w podziemiu, było redagowane przez kol. Ignara „Chłopskie Życie Gospodarcze”.

Okres wojny, którą przeżyliśmy, dał nam dwa zasadnicze, poważne osiągnięcia.

Pierwszym osiągnięciem było połączenie w jedną organizację młodzieżową „Siewu” i „Wici” jesienią 1940 roku. Wprawdzie nie wszyscy działacze siewowi wtedy rozumieli potrzebę łączenia się. Wielu z nich nadal uważało, że z komunistycznymi Wiciami lepiej się nie łączyć.

Drugim ważnym osiągnięciem, zasługującym na szczególne podkreślenie są Bataliony Chłopskie, jako pierwsza w historii, samodzielna chłopska organizacja wojskowa. Bataliony Chłopskie, mimo takich czy innych posunięć wynikających z błędnej orientacji londyńskiej, to żołnierz walczący o Polskę bez kapitalistów, bez ziemiaństwa i bez wstecznego kleru. Dwa pierwsze zadania w Polsce Ludowej zostały zrealizowane. Trzecie, to jest zdecydowana, ostateczna rozprawa ze wstecznym klerem polskim i Watykanem, musi być w Polsce Ludowej rozwiązane. My, wiciarze, pracujący w takich czy innych formach organizacyjnych, nie przestaniemy o tym mówić, gdyż nie kto inny, jak my najbardziej odczuwaliśmy i odczuwamy na własnej skórze skutki fałszywie pojmowanej i spełnianej roli kleru.

W czasie okupacji Bataliony Chłopskie rozwijały swą działalność na terenie 10 Okręgów.

W niektórych powiatach w ramach organizacyjnych B. Ch. znalazła się prawie wszystka młodzież wiejska. Do takich powiatów należą: Krasnostaw i Puławy w Lubelskim, Garwolin w Warszawskim, Sandomierz, Opatów i Pińczów w Kieleckim. W powiatach stan organizacyjny wynosił od 5 do 7 i 1/2 tysiąca ludzi.

W całości szeregi Batalionów Chłopskich obejmowały 157.838 ludzi.

Nie kto inny, jak właśnie Bataliony Chłopskie stoczyły pierwszą bitwę z okupantem, w grudniu 1942 roku, w pamiętne dnia wysiedleń w Zamojszczyźnie. W dniu 1 lutego 1943 roku rozegrała się druga wielka bitwa Batalionów Chłopskich z Niemcami we wsi Zaboreczno, gdzie straty Niemców wynosiły 103 zabitych, przy minimalnych stratach własnych.

Oddziały Batalionów Chłopskich zadawały nieprzyjacielowi duże straty i szkodziły na każdym kroku, jak tylko było można. Ale i nasze straty były wielkie. Straciliśmy: 3 szefów Oddziałów w Komendzie Głównej B. Ch., 7 Komendantów Okręgów, 4 Komendantów Podokręgów, 12 Komendantów Obwodowych, 18 Dowódców większych Oddziałów Partyzanckich, 2 radiotelegrafistów i około 7 tysięcy żołnierzy.

Żołnierz Batalionów Chłopskich walczył nieugięcie do końca. Walczył na dwa fronty. Walczył z okupantem i walczył z pozostałościami wstecznego, wrogiego ludowi ustroju. Pełz to chłopskich synów zginęło w czasie okupacji z rąk N. S. Z. Żołnierz chłopski bił się mężnie przez cały czas okupacji obok żołnierza robotniczego a w roku 1943, 44, i 45 wraz z żołnierzem radzieckim. Tak było do pamiętnych dni Lublina.

Rok 1944 jest datą, która wymaga specjalnego podkreślenia przy rozpatrywaniu linii rozwoju naszego Związku. W roku tym część wiciarzy na wyzwolonych ziemiach polskich w Lublinie zwołuje pierwszy po wojnie Zjazd wiciarzy

ziem uwolnionych. Na tym Zjeździe zostaje powołany Zarząd, który w bardzo trudnej sytuacji politycznej zakłada zręby organizacyjne naszego Związku.

Z wyzwoleniem ziem polskich położonych na lewym brzegu Wisły wiąże się dalsze losy naszej organizacji. Przyjazd Mikołajczyka, rozbięcie narodu polskiego na dwa wrogie obozy nie przyniosły naszej organizacji nic dobrego. „Wici” jednak bardzo szybko otrząsnęły się z wpływów mikołajczykowskich. Przebieg procesu demokratyzacji „Wici” i działalność krajowego Komitetu Demokratyzacji „Wici” są Kolegom dobrze znane. Wynikiem tego był zeszłoroczny Walny Zjazd kwietniowy. Zarząd wybrany na Zjeździe kwietniowym na pierwszym swoim posiedzeniu wyłonił prezydium w składzie dobrze Koleżankom i Kolegom znanym. Prezydium, mimo takich czy innych trudności pracowało przez cały rok w takim składzie, w jakim w roku ubiegłym w kwietniu zostało wyłonione. Ten tak bardzo ważny fakt, należy zapisać na konto dobrej woli i rozumu organizacyjnego zarówno Kolegów z K. D. W., jak i Kolegów z poprzedniego Zarządu „Wici”. Na szczególne podkreślenie zasługuje tu rola Kolegi Przewodniczącego, który umiał w ciężkich warunkach znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia.

Pierwszym zadaniem, jakie stanęło przed prezydium Zarządu Głównego, było zrealizowanie uchwały podjętej na kwietniowym Walnym Zjeździe, dotyczącej pełnej weryfikacji byłych członków Batalionów Chłopskich. Wyłoniona Komisja prezydialna w składzie kol. Ignara, kol. Jagusztyna i kol. Ozgi - Michalskiego udała się do Wiceministra Obrony Narodowej generała M. Spychalskiego i przeprowadziła z nim wyczerpującą rozmowę na temat weryfikacji b. członków B. Ch.

Wojsko Polskie do akcji tej ustosunkowało się pozytywnie. Wszelkie sprawy techniczne wykonało biuro weryfikacyjne. Na dzień święta Ludowego w 1948 r. wypełnione i złożone arkusze weryfikacyjne, zaakceptowane przez wyłonioną z prezydium komisję weryfikacyjną, zostały zatwierdzone.

(Dokończenie na str. 11)

WALENTY JARECKI

Przez okno patrzę...

*W pokoju pustka głucha —
wiatr świszcze za oknami,
dmucha,
dzwoni szybami.*

*Drzewa się chylą nagie ku ziemi —
kurz unosi się w górę —
a całe podwórze
tańczy listkami suchymi.*

*Wiatr kurom targa pierze;
bieliznę szarpie na płocie;
ptakom przeszkadza w locie;
słomki ze sobą bierze.*

*Ja na to przez okno patrzę —
i myślę, myślę głęboko...
że wiatr pędzi życie tulące...
że siłę ukradł smokom...*

(Dokończ. ze str. 10)

Na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 maja 1948 r., wydanego na podstawie dekretu z dnia 3 kwietnia 1948 r. o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego na wniosek Ministra Obrony Narodowej mianowano:

Oficerów:

Pułkowników	2
Podpułkowników	6
Majorów	8
Kapitanów	78
Poruczników	126
Podporuczników	254
Chorążych	30
	<hr/>
	504

Podoficerów:

Woj. Warszawskie	62
„ Łódzkie	417
„ Lubelskie	283
„ Katowickie	18
„ Wrocławskie	15
„ Szczecińskie	2
„ Olsztyńskie	1
„ Kieleckie	77
„ Krakowskie	135
„ Białostockie	25
M. st. Warszawa	29
Woj. Poznańskie	20
	<hr/>
	1.084

Krzyżami Partyzanckimi odznaczono 1.189 Bechowców.

Medalami Zwycięstwa i Wolności — 362.

Dyplomów „Żołnierzowi Demokracji” — 1.823

Oznaka Gruwaldzka — 1.823.

Pełny okres weryfikacji kończymy z dniem 22 lipca 1948 r.

Następnym fundamentalnym zadaniem było zacieśnienie więzów współpracy z młodzieżą robotniczą. Wynikiem tego było podpisanie w dn. 10 października umowy o współpracy czterech organizacji młodzieżowych. Dalszym etapem tej współpracy jest powołanie Centralnego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych w dn. 17 kwietnia 1948 r. My jednak przez jedność rozumieliśmy nie tylko jedność w Centrali, ale głównie chodziło nam o przygotowanie wicjarzy w terenie do zrozumienia znaczenia i potrzeby zjednoczenia. Dlatego też na kursach, konferencjach, zjazdach powiatowych stawialiśmy te zagadnienia przed młodzieżą. Powoli, stopniowo dojrzywało wśród młodzieży zrozumienie potrzeby łączenia się w jedną organizację, czego wyrazem były Zjazdy Wojewódzkie, na których młodzież wicjowa deklarowała wolę kroczenia w jednym szeregu z młodzieżą robotniczą w ramach jednej organizacji.

Tu z całą satysfakcją należy dziś stwierdzić, że wszędzie tam, gdzie organizacja nasza wyrasta jest ciągiem najlepszych naszych tradycji związkowych, tam udział wicjarzy w pracach jednostkowych jest bardzo poważny. Wystarczy wy-

mienić tu Województwo: Kieleckie, Rzeszowskie, Lubelskie.

Podkreślić należy również udział naszego Związku w pracach Powszechnej Organizacji Młodzieżowej „Służba Polsce”. Związek nasz doceniając znaczenie tej organizacji w życiu Polski Ludowej stał się jej współtwórcą zasilając bardzo licznie kadry „S. P.” swoimi członkami.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 46 posiedzeń prezydium Zarządu Głównego, posiedzeń Zarządu Głównego 6.

Organem wykonawczym uchwał Walnego Zjazdu na wszystkich odcinkach życia społeczno, polityczno - gospodarczego są Wydziały przy Prezydium Zarządu Głównego.

Na posiedzeniu w dniu 20 i 21 listopada Zarząd Główny dokonał reorganizacji Wydziałów na wniosek specjalnie powołanej Komisji Organizacyjnej w składzie: Mieczysław Grad, kol. Prandota i Wiktor i kol. Jaroszek Stefan. Na miejsce dawnych 12 Wydziałów zostało utworzone 8 Wydziałów. Na tym posiedzeniu Zarząd Główny przyznał po raz pierwszy stałe subwencje na prace w Zarządach Wojewódzkich po 110 tysięcy na Województwo. Również na tym posiedzeniu zaakceptowano projekt w sprawie zwołania konferencji ideologicznej w Dębowej Górze. Konferencja ta odbyła się dnia 26 — 29 lutego 1948 r. i uchwaliła tezy do Deklaracji ideowo - programowej. Tezy te posłużyły Zarządowi Głównemu do wypracowania projektu deklaracji ideowo - programowej, który to projekt w odpowiednim punkcie zostanie zreferowany.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

i do każdej chłopskiej zagrody doprowadzimy prąd energii elektrycznej.

Miasta i wsie połączymy gęstą siecią dróg, przeprowadzimy regulację rzek, rozbudujemy nasze porty na Bałtyku i zbudujemy wielką polską flotę morską, która połączy nas z najdalszymi krajami świata w pokojowej współpracy i wymianie gospodarczej.

Przez upowszechnienie zdobyczy kultury i cywilizacji pragniemy doprowadzić do zatarcia różnic między warunkami życia i pracy miasta i wsi oraz między pracą fizyczną i umysłową.

Są jednak w Polsce grupy ludzi, którzy cieszą się specjalnymi przywilejami (dobra nierozparcelowane niesłusznie — nie powinno być żadnych przywilejów), którzy uważają, że nie należy się przykładać do realizacji sprawiedliwości społecznej, zgodnej z nauką Chrystusa. Zdaniem tych grup zamiast usuwać grzyzy i wznosić nowe gmachy, tamować wylwające rzeki i budować nowe fabryki — należy beczynn timer zastanawiać się, czy ta Polska Ludowa nie sprowadzi młodzieży na drogi rozpusty i zepsucia. Jedną z takich grup stanowią polscy biskupi, którzy już wydali dwa listy pasterskie, bojkotujące odbudowę ojczyzny i podkopujące w sercach młodzieży zaufanie dla rządów robotniczo-chłopskich.

Biskupi polscy zuchwale sobie poczynają. Oglądają się na bombę atomową i na groźby anglo-sasów. W pismach kościelnych bronią papieża, który obiecał niedawno Niemcom powrót na nasze Ziemi Zachodnie. Nie wszystkim z nich się dziwimy. Są wśród nich bowiem tacy, którzy jak biskup sandomierski — Jan Lorek — nakazywali listami pasterskimi ochotnicze zgłaszanie się na roboty do Niemiec w czasie okupacji. Czy biskup Lorek ma prawo dziś pouczać polską młodzież, skoro pchał ją w czasie okupacji wraz z niemieckimi żandarmami na poniewierkę, demoralizację i niewolniczość? Ludzie, którzy nawet mniejsze przestępstwa popełniali, już gdzieś za to odpowiadali, a Lorek podpisuje listy pasterskie do młodzieży i do Narodu! Cóż to za nauczyciel pojawił się w okupowanej milionami ofiar Polsce? Czyż biskupi niesplamieni współpracą z okupantem i wielu patriotycznych księży chcą się tak dalece kompromitować, że tolerują tego złego pasterza i zasiadają z nim przy wspólnych obradach? Dla nas, cośmy dźwigali ciężar walki z okupantem jako ludzie podziemni, ten stan jest nie do zniesienia. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, żąda publicznego wypowiedzenia się na ten temat ze strony władz kościelnych.

Biskupi polscy w swych wystąpieniach przeciw Polsce Ludowej posunęli się za daleko.

Księża muszą pamiętać, że ustroj to jest historyczna formacja, która trwa jedną czy drugą setkę lat, a potem ustępuje miejsca nowym formom życia społecznego. Zdołali oni po błogim niewolnictwie przyzwyczaić się do feudalizmu, a w końcu dostosowali się i do kapitalizmu. Potępienie Kopernika i torturowanie Galileusza nie przyniosło chwały Kościołowi. Winni oni teraz pomyśleć o tym, czy zmieszczą się w ustroju ludowym.

Trzymanie się upadającego ustroju kapitalistycznego grozi niebezpieczeństwem eliminacji kościoła z nowego ustroju. Jest to zagadnienie, które dziś stało się zagadnieniem najżywiej dyskutowanym i omawianym. Kler strara się uspić czujność patriotyczną mas chłopskich w Polsce przez masowe przeprowadzanie misji, przez historyzowanie na tych misjach, przez wywoływanie nastrojów reakcyjnych, przez wyczekiwanie jakichś zmian i przewrotów, ale te zabiegi kościoła, tak jak wszystkie poprzednie zabiegi zmierzające do zatrzymania historii w jej rozwoju, niewątpliwie poniosą klęskę w Polsce Ludowej.

(Dokończenie nastąpi).

Niech żyje jedność młodzieży polskiej!

JERZY MORAWSKI

Nie powiodą się usiłowania reakcji

„Gdy myślę i marzę o przyszłości — serce mi się raduje” — pisze uczeń liceum ze Zwolenia w odpowiedzi na ankietę w „Życiu Warszawy”.

„Zbudujemy silną i potężną Polskę — uzasadnia swą radość — zapewnimy szczęście i pokój każdemu”.

Wyraził on w swej odpowiedzi to, co myślą i czują miliony młodych ludzi w Polsce.

Nowa Polska coraz szerzej otwiera przed młodzieżą drogę do zdobycia wiedzy i uzyskania zawodu. Naturalne pragnienie każdego młodego człowieka, ażeby być czymś w życiu, znajduje w Polsce Ludowej coraz pełniejsze zaspokojenie. Młodzież coraz powszechniej uświadamia sobie, że jej dążenia i aspiracje życiowe pokrywają się ze sprawą budowy Nowej Polski.

Przyspieszony rytm nowego życia porusza młodzież. Młodzi pragną uczestniczyć w pracy nad odbudową i przebudową kraju, wnosząc do tego dzieła cały swój zapał, entuzjazm i dynamikę działania.

Nic dziwnego, że nawet w tych środowiskach młodzieży, gdzie początkowo istniały dość poważne opory i uprzedzenia w stosunku do nowej Polski, będące pozostałością reżymu przedwojennego, wojny i okupacji — uprzedzenia te obecnie zanikają. Podstawowe masy młodzieży pragną żyć i pracować po nowemu.

Ofensywa faktów i dokonań nowego ustroju, przeobrażająca psychikę najszerzych mas młodzieży — musiała spowodować trwogę w obozie wrogów demokracji. Postanowiono tam przystąpić do kontrataku. W tej walce przeciwko obozowi demokratycznemu reakcja posługuje się coraz chętniej pewnymi wstecznymi kołami kleru i hierarchii kościelnej.

Świadczy o tym list biskupów do młodzieży polskiej, którego głównym celem jest chęć zahamowania tego masowego procesu włączania się młodzieży do budowy Polski Ludowej.

Świadczą o tym wystąpienia niektórych księży, niejednokrotnie z ambon kościelnych, wystąpienia nie mające nic wspólnego z religią, lecz za to wiele wspólnego z antydemokratyczną i wroga agitacją polityczną.

Do czego może doprowadzić oddziaływanie pewnych reakcyjnych księży na młodzież, pokazał niedawny proces koła ministrantów w Wałbrzychu. Ksiądz w parafii Drzymałowie, który założył to koło ministrantów, zbierał je nie tyle dla służenia do Mszy Św., ile dla zgoła odmiennych celów. Jakich? — O tym świadczy długa lista aktów terrorystycznych, napadów i rabunków, przeprowadzonych przez tych „ministrantów”, zwiedzionych do zbrodniczej działalności przez

antypaństwową, reakcyjną agitację, szerzoną przez niektóre odłamy kleru.

W swojej robocie wśród młodzieży, reakcja posługuje się środkami zastraszenia i terroru psychicznego. Znany jest fakt, jak w czasie amerykańskich wyborów we Włoszech kler na rozkaz Watykanu straszyl Włochów wiecznym potępieniem i ogniem piekielnym, jeśli będą głosować na Front Demokratyczny. Podobnymi „argumentami” posługują się niektórzy księża w Polsce. Były wypadki wyklínania z ambon kościelnych młodzieży, należącej do organizacji demokratycznych. Niedawno zaś ksiądz w gminie Dopiewo w pow. poznańskim oświadczył w czasie kazania z ambony, że żaden młodzieniec ani dziewczyna, należący do Związku Walki Młodych, nie otrzymają od niego rozgrzeszenia.

Trudno wprost znaleźć słowa na określenie takiego nadużycia uczuć religijnych młodzieży dla reakcyjnej roboty politycznej. Ale fakty tak'e świadczą wymownie o bezsilności reakcji, jeśli dla zahamowania napływu młodzieży do organizacji demokratycznych musi uciekać się po pomoc do piekła!

Wskutek politycznej działalności pewnych wstecznych kół kleru, działalności stojącej nieraz w sprzeczności z zasadami etyki chrześcijańskiej — zdarzają się jednak wśród młodzieży katolickiej wypadki głębokiego wewnętrznego niepokoju i tragicznego rozdarcia. Nie chce ona zostać na uboczu wysiłków całego narodu w budowie Polski, poczuwa się do obowiązków wobec kraju i narodu, ale nie wie, czy można pogodzić wiarę i religię z pracą i aktywną działalnością dla nowej Polski.

W przytoczonej na wstępie artykułu ankiecie „Życia Warszawy” znalazł się głos uczennicy jednego z liceów warszawskich, która stwierdza:

„Jestem głęboko wierząca i praktykująca. Pomimo to całą duszą kocham Polskę terazniejszą i nie wyobrażam sobie, by człowiek inteligentny i patriota mógł chcieć powrotu dużych własności, prywatnych fabryk, żeby chcieli widzieć rozjuszoną młodzież, bijącą kolegów żydow-

skich, żeby jednym słowem mógł poprzeć kapitalizm.

I tu się zaczyna moja tragedia. Chciałabym być członkiem jakiejś organizacji młodzieży, ale jakiej? ZWM odpowiadałby mi swą tezyzną i rozmachem, ale czy na przeszkodzie nie stanie mój katolicyzm?...”

I dalej pisze:

„Taki dramat jak ja, przeżywa wiele młodzieży. Ale nie mają odwagi o tym napisać...”

Wszyscy młodzi demokraci, nie „pomimo to” (jak głosi cytowana wypowiedź w ankiecie), a niezależnie od tego, jaki zajmują stosunek do spraw wiary i religii, mają prawo i obowiązek czynnego udziału w budowie Polski Ludowej.

Cała młodzież wierząca i religijna, jeśli rzeczywiście szczerze i uczciwie uznaje zasady etyki chrześcijańskiej (a nie w londyńskim czy andersowskim wydaniu!), winna kochać Polskę i ideał sprawiedliwości ludzkiej i może znaleźć miejsce i wziąć czynny udział w pracach młodzieży demokratycznej.

Przyszła zjednoczona organizacja — ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ — jest zwycięstwem nie tylko łączących się organizacji, ale i całej młodzieży. Jedność urzeczywistniona w szeregach ZMP po to, aby lepiej i skuteczniej pracować dla kraju i młodzieży — będzie wspólnym dobrem całego młodego pokolenia.

Nie ulega wątpliwości, że zjednoczenie młodzieży demokratycznej w ZMP będzie momentem wielkiego poruszenia i szerokiego napływu tysięcy i setek tysięcy młodzieży dotychczas jeszcze nie zrzeszonej do nowej zjednoczonej organizacji.

Nie powiodą się usiłowania reakcji. Ani agitacja wstecznych kół kleru, ani fakty wyklínania z ambon kościelnych nie zdołają powstrzymać młodzieży polskiej od jednoczenia się w szeregach swojej, demokratycznej organizacji, aby budować przyszłość dla siebie i całego narodu.

Jerzy Morawski

K. S. M. protestuje przeciw wystąpieniu papieża

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Dąbiu nad Nerem uchwaliło rezolucję, której tekst podajemy poniżej.

REZOLUCJA

My, młodzież żeńska Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Dąbiu nad Nerem, z oburzeniem protestujemy przeciw listowi Papieża do biskupów niemieckich, w którym kwestionowane są granice zachodnie na Odrze i Nysie oraz w którym Papież ubolewa nad narodem niemieckim ciemnionym przez Polaków.

My, młodzież żeńska K. S. M., przypominamy, że

w latach okupacji niemieckiej, podczas gdy setki tysięcy Polaków, księży, zakonników ginęło w krematoriach obozów koncentracyjnych, gdy miliony Polaków było wysiedlonych ze swoich gospodarstw, mieszkań i skazanych na tułaczkę i zgubę, Papież, który obecnie ubolewa nad Niemcami, nie ubolewał wtedy nad narodem polskim

My, młodzież żeńska K. S. M., oświadczamy, że granice na Odrze i Nysie są dawnymi granicami Polski, że naród niemiecki nie jest ciemniony przez Polaków, a wysiedlanie z prastarych ziem polskich odbywa się według wszelkich zasad humanitarnych.

Młodzież pow. Jasło przoduje

Do młodzieżowego wyścigu pracy na wsi stanęła młodzież w gminach Jasło II, Skołyszyn, Tarnowiec, Kołaczyce, podejmując współzawodnictwo w 16-tu wsiach, wytypowanych przez Powiatowy Komitet.

W każdej z tych gmin zostały wybrane 4 wioski, w których znajdują się Koła „Wici” i Z.W.M.

Prawie wszystkie te wioski były zniszczone, przez działania wojenne, ludność żyje w niedostatku, nie mając często dachu nad głową. Drogi przebiegające przez te wsie są w b. złym stanie. Sołtysi skarżą się, że nie mają funduszy na remont drogi lub świetlicy.

Młodzież tych wsi pragnąc przyspieszyć odbudowę i przebudowę swych wsi, przystąpiła do współzawodnictwa.

Do wyścigu stanęła młodzież zorganizowana, pełna energii i wiary w to, co robi w rozpoczętych pracach, np. młodzież ze wsi Warzyce bierze czynny udział w regulowaniu rzeki Jasiołki, która rok rocznie wyrządza wielkie szkody w polach. Młodzież przy pomocy starszych z zapalem pracuje. W tej chwili przekopane zostało około 150 m. koryta rzeki. Poza tym młodzież tej wsi dba o piękny wygląd swych zagrod.

Młodzież ze wsi Bierówka przystąpiła do wykończenia Domu Ludowego i praca nad nim jest w pełnym toku. Młodzież ze wsi Osobnica urządziła dzień tępienia chwastów. Do tej akcji wyruszyła młodzież z organizacji z młodzieżą szkolną.

Następnie młodzież przystąpiła do reperacji drogi przebiegającej przez wieś, na której bezustannie było błoto... Przystąpili oni również do budowy gnojowni, oraz utrzymują w czystości swe zagrody.

Młodzież z Trzciny zrobiła wyścig pracy w robieniu nakryć na studnie. Dalej przystąpiła do budowy wspaniałego boiska sportowego. Poza tym przeprowadzili szeroką propagandę we wsi, by w każdej gospodarce była gnojownia, lub by w ostateczności nawóz układać w piękne pryzmy.

Piękny przykład dała młodzież ze wsi Skołyszyn, która postanowiła na wieś wprowadzić i rozwinąć jak najszerzej sport.

Inną pracę wykonała znów młodzież z Bączali, bo zreperowała 20 m błotnistej drogi przez wieś. Przy porozumieniu z młodzieżą szkolną i nauczycielstwem wyruszyła w pole do tępienia chwastów.

Młodzież z Bieździatki remontuje swą świetlicę w starym pofolwarcznym domu, który był w czasie działań wojennych zniszczony.

Bardzo szlachetną pracę wykonała młodzież ze wsi Potakówki. Obsadziła ona 1 km., drogi drzewkami. Następnie obsadziła wokoło swój dom ludowy pięknymi lipami. Dom ten wybudowała młodzież własnymi siłami.

Młodzież z Łuna Szlacheckiego przeprowadza remont świetlicy, kruszy kamienie na budowę szkoły, która została zniszczona przez działania wojenne.

Poza młodzieżą zorganizowaną w organizacjach młodzieżowych w współzawodnictwie pracy brała także udział młodzież pozaszkolna.

W współzawodnictwie brała także udział młodzież z innych gromad, np. młodzież z Bukowy. Przystąpiła ona do budowy Domu Ludowego.

To co zostało wykonane, to jest pierwszy etap pracy w współzawodnictwie młodzieżowym. Na najbliższy okres jest zaplanowany cały szereg innych prac. Koło z Potakówki w najbliższym czasie przystąpi do wykonania nowych zadań. W planie młodzież z Potakówki zamierza w roku bieżącym wykończyć swój Dom Ludowy, oraz otyknąć budynek szkoły powszechnej i wyłożyć przez wieś chodnik z kamiennych płyt.

Natomiast Gminny Komitet Młodzieżowego Współzawodnictwa odbuduje zniszczony pomnik zwycięstwa pod Grunwaldem, z uwzględnieniem zwycięstwa Wojsk Polskich w r. 1945. Dalej młodzież odbuduje gminną świetlicę, w której będzie się zbierać na pogadanki, odczyty i zebrania.

W pracy dotychczas brało udział 153 wiciarzy,

147 zetwumowców oraz znaczna ilość młodzieży niezorganizowanej.

W dalszej pracy udział młodzieży zwiększy się dwukrotnie.

Przewod. Pow. Kom. Mł. W. S. P.

(—) Tadeusz Pac

DO MATURZYSTÓW

Każdy z ludzi w swym życiu przeżywa chwile, które głęboko utralają się w pamięci, które decydują o przyszłych losach człowieka i których ważność jest niezaprzeczalna. W życiu młodego człowieka takim szczególnie ważnym momentem jest matura. Do jej zdobycia w okresie przedwojennym młodzież chłopka szła twardą i ciężką drogą. Osiągnięcie świadectwa maturalnego było wyczynem, na który nie każdy młody syn chłopski potrafił się zdobyć. Trudniejszą jeszcze rzeczą było przestąpienie progów wyższej uczelni.

Wprawdzie przedwojenna ustawa mówiła że ustrój szkolnictwa winien zapewnić obywatelom „jak najlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom wszelkich środowisk osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia”. Ustawa jednak była tylko ustawą, a życie przedstawiało się zupełnie inaczej.

Następowały bardzo skrupulatne selekcje, w wyniku których całe masy zdolnej młodzieży chłopskiej wyrzucane były za burtę nawy szkolnej. I tak w roku 1935/6 na ogólną liczbę 12.506 studentów przypadało dzieci mniejszych właścicieli i dzierżawców rolnych:

15 — 50 ha	278 co stanowi 2,2%
5 — 15 „	542 co stanowi 4,3%
do — 5 „	644 co stanowi 5,2%

Trzymano się uparcie zasady, że młodzież chłopka jest elementem intelektualnie upośledzonym i że nie powinna pchać się na wyższe uczelnie, na które tylko, pewne warstwy narodu miały monopol.

Dzieci chłopskie niejednokrotnie zmuszone były przelamywać wrogie nastawienie do nauki wśród własnej rodziny i środowiska. Nauka w miastach zmuszała również dziecko chłopskie do przestawienia całej swej ukształtowanej w środowisku chłopskim osobowości na inne tory. Znanym jest fakt, że znaczna część nawet bardzo zdolnych dzieci chłopskich trudno sobie radzi w mieście w pierwszym okresie nauki, ale za to potem, kiedy przywyknę już do nowych warunków w szybkim tempie dystansuje współtowarzyszy.

Dziś w okresie powojennym wiele się zmieniło. dziś już nikt z nas nie potrzebuje wstydzić się swego chłopskiego pochodzenia. Chłop stał się współgospodarzem kraju. Prawo do oświaty nie jest już frazesem tylko, nie jest suchym tekstem artykułu ustawy, który trudno jest realizować w życiu. W murach szkół średnich różnego typu i w szkołach wyższych, coraz tłumniejsi zasiada młodzież wiejska.

W tym roku również tysiące synów chłopskich opuszcza mury szkół średnich.

W tym roku również tysiące synów chłopskich opuszcza mury szkół średnich. Na chłopką młodzież maturalną patrzy dziś cała wieś polska z dumą i zaszczycem. Ze szczególnym umiłowaniem patrzy na swych maturzystów - wiciarzy, którzy w twardej wiciowej szkole życia kształtowali swe oblicze i swą postawę.

Przed każdym z młodych maturzystów staje dziś niezwykle ważne zagadnienie wyboru zawodu. Szczególną trudność mają tu absolwenci szkół średnich ogólnokształcących, którzy mają wybrać jedną z wyższych uczelni. Wiadomym jest, że podjęcie odpowiedniej decyzji jest sprawą niezwykle ważną. Co wybrać? Dokąd iść? Na to pytanie trzeba sobie odpowiedzieć. Nie można tej sprawy traktować powierzchownie, nie można pozwolić unieść się chwilowej fantazji czy uczuciu. Wybieramy, przecież zawód, który połączony będzie z określoną pracą, wypełniającą większość naszego życia. Praca ta musi być prowadzona z odpowiednim zrozumieniem jej wartości i z zamiłowaniem. Zamiłowania są zmienne, szczególnie w młodym wieku. Powstają u nas często pod wpływem chwilowych uczuć ambicji własnych, czy wyobraźni. I zdarza się, że te chwilowe, nieoparte na głębszej analizie zamiłowania wywierają decydujący wpływ na wybór zawodu. Zamiłowaniom, czy upodobaniom, powinny towarzyszyć pewne zdolności, a te nie zawsze z nimi się pokrywają.

Każdy prawie młody człowiek wyobraża sobie, że posiada niesamowite zdolności w tym kierunku do którego ma największe zamiłowanie. Jeżeli ten sąd okaże się mylny, młodemu grozi katastrofa życiowa.

Każdy obywatel, który minął się z powołaniem, szkodzi społeczeństwu.

Występuje wówczas zjawisko niewłaściwego człowieka na niewłaściwym miejscu.

Jeżeli w wyborze zawodu będzie kierować nami słuszna i wielka idea, jaką jest postęp, jaką jest podniesienie i uspołecznienie życia, to nie minie się w żadnym wypadku z powołaniem.

Wsi polskiej i całemu narodowi, potrzebni są ludzie z różnym wykształceniem zawodowym; potrzebni są lekarze, adwokaci i prawnicy, potrzebni są inżynierowie, handlowcy i spółdzielcy. Ale my chcemy wychować w naszej organizacji takich ludzi, którzy by swój zawód adwokata, czy lekarza, pojmowali nie jako spełnianie swej funkcji w prywatnym gabinecie na pryncypalnej ulicy wielkiego miasta, którzy by w wykonywaniu swego zawodu nie widzieli jedynie własnego dobra i własnych korzyści materialnych, a kierowali się dobrem ogółu. O tym maturzyści — chłopci pamiętać powinni. Pamiętać powinni o tym, że wieś polska bardzo często woła o pomoc lekarza, społecznika, że woła naprzódno. Przyszli młodzi lekarze, ludzie, którzy ze środowiska wiejskiego wyszli i znają wszystkie jego bolączki i potrzeby, mają moralny obowiązek na wieś powrócić. Pracy im nie zabraknie, mogą być pewni. W każdym zawodzie można dla wsi dużo dobrego zrobić i pracować nad jej rozwojem.

Przed młodym pokoleniem polskim stoją wielkie cele i zadania. Spustoszony i zdewastowany przez wojnę kraj czeka na miliony rąk i mózgów do pracy. Zniszczone wsie i miasta czekają na polskiego inżyniera, technika i robotnika. Idźmy więc masowo do zawodów technicznych i pracujmy w wielkim dziele odbudowy. Przeobrażajmy nasz kraj, budujmy nową wieś polską.

Tadeusz Gonera

CZYM CHCIAŁBYŚ ZOSTAĆ?

Od dłuższego już czasu dostajemy z terenu szereg listów z pytaniami: „jaka wybrać szkołę, gdzie znajdują się szkoły leśne, w jaki sposób dostać się do szkoły morskiej?” itd. Pytania te wysuwają zazwyczaj koledzy, którzy nie raz już do nas pisali i wiedzą, że chociaż sprawy te nie leżą bezpośrednio w zakresie działania Redakcji, zawsze przecież jakoś pomożemy im, żeby odpowiedzi na interesujące ich pytania otrzymali.

Istnieje jednak na wsi cały zastęp kolegów, którzy nie mają odwagi napisać, bo boją się, że błędów narobią, że naśmieją się tam gdzieś z ich listu, że skrytykują za nieudolne zdania. I żeby nie wiem jak zapewniać ich, że nieprawda, że nikt ani nie skrytykuje, ani nie wyśmiewa ich pytań, że właśnie odwrotnie, pomoże im, udzieli rad — nie uwierzą i nie napiszą. Pójdą potem do pierwszej lepszej pod ręką szkoły, zostaną czymś tam z przypadku, całe życie będą niezadowoleni, całe życie będą pytali tych, którzy zostali, czym chcieli być „jak to zrobiłeś, skąd się dowiedziałeś?” — wtedy jednak za późno już będzie na pytania.

Żeby więc jak najszerzym masom kolegów (zwłaszcza tym najbardziej nieśmiałym) dać możliwość zorientowania się w istniejących zawodach, będziemy starali się od dziś dawać przegląd jak największej ilości kierunków nauki. Po bliższe informacje możecie zwracać się albo do nas, albo bezpośrednio do szkoły, która Was interesuje.

SZKOŁY MORSKIE

Zagadnienie szkół morskich jest dziś dla nas problemem bardzo ważnym nie tylko ze względu na szeroki dostęp do morza, ale również ze względu na potrzebę załudnienia fachowo przygotowanymi ludźmi całych połaci wybrzeża na Ziemiach Odzyskanych, Mazurach i Warmii. Potrzeba nam rybaków dalekomorskich, śródlądowych, jeziornych, potrzeba nam fachowców do obsługi trawlerów, na których jeszcze do dnia dzisiejszego służą Duńczycy, Norwegowie i Holendrzy, potrzeba nam inżynierów i majstrów do budowy wagonów-chłodni, robotników do wędzarni, przetwórczych zakładów rybnych, fabryk wyrabiających sprzęt rybacki, stoczni okrętowych. Wciąż jeszcze za mało mamy marynarzy, maszynistów, radiotelegrafistów i specjalistów morskich różnych dziedzin. Jak więc widzicie, morze to nie tylko służba na okręcie, ale cały szereg ciekawych, nieznanych prawie zawodów. Czy któremu z Was przyszło kiedyś do głowy ile rzeczy wiąże się np. z łowieniem ryb? No bo pomyślcie tylko. Na to, żeby rybak mógł wyciągnąć z morskiego dna tysiące ton ryb, trzeba mu zrobić łódź i utkać sieć. Na to, żeby owe tysiące ryb nie zmarno-

wały się ale dotarły w stanie zdatnym do spożycia w głąb kraju trzeba uruchomić wagony - chłodnie, wędzarnie i fabryki konserw rybnych. Przy konserwowaniu ryb zostaje cały szereg cennych odpadków, które po wysuszeniu mogą stanowić doskonałą pożywną mączkę dla trzody chlewnej, a ze skórek rybich można robić bardzo ładne ozdoby, paski, i przybrania do obuwia, trzeba więc stworzyć takie zakłady, które by te odpadki, przetwarzaly na rzeczy użyteczne. Do tego wszystkiego potrzebni są ludzie, wszystko to robić możecie właśnie Wy, młodzi chłopcy, którzyście teraz ukończyli szkołę powszechną, czy średnią i zastanawiacie się dokąd dalej iść.

Szkół morskich jest w Polsce kilka:

1. Państwowe Centrum Wychowania Morskiego (P. C. W. M.) — Gdynia, Al. Zjednoczenia 3.
2. Szkoła Jungów Państwowego Centrum Wychowania Morskiego — Gdynia, Al. Zjednoczenia 3.
3. Szkoła Rybaków Dalekomorskich Państwowego Centrum Wychowania Morskiego — Gdynia, Al. Zjednoczenia 3.
4. Państwowa Szkoła Morska — Szczecin, Al. Piastów 19.
5. Państwowa Szkoła Morska — Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 83.
6. Publiczna Średnia Szkoła Metalowa przy stoczni Gdyńskiej — Gdynia, ul. Czechosłowacka.
7. Publiczna Średnia Szkoła Metalowa przy Stoczni Gdańskiej — Gdańsk, ul. Drewnica 16.
8. Gimnazjum Mechaniczne Zjednoczonych Stoczni Polskich — Gdańsk, ul. Drewnica 16.
9. Państwowe Liceum Budownictwa Okrętowego — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Piramowicza 1/2.
10. Wydział Handlu Morskiego i Administracji Portowej przy Państwowym Koedukacyjnym Liceum Handlowym — Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 77.
11. Wyższa Szkoła Handlu Morskiego — Sopot, ul. Armii Czerwonej 101.
12. Akademia Handlowa — Szczecin, ul. Mickiewicza 66.
13. Politechnika Gdańska — Wydział Budowy Okrętów — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Politechniczna.
14. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — Studium Rybac-

kie — Warszawa, ul. Rakowiecka 8.

15. Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Morska.
16. Państwowa Szkoła Żeglugi Śródlądowej — Warszawa, ul. Bednarska 2/4.

Wychowankowie „Państwowej Szkoły Morskiej” zarówno w Gdyni, gdzie istnieje wydział mechaniczny tej szkoły, jak i w Szczecinie, gdzie czynny jest wydział nawigacyjny, odbywają na statku ćwiczebnym „Dar Pomorza” podróż dalekomorską w czasie wakacji.

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni, szkolące rybaków, posiada swój własny organ prasowy, miesięcznik „Żeglarz”, który wszystkim zainteresowanym tą szkołą radzimy zaprenumerować.

P. C. W. M. prowadzi Szkołę Rybaków Dalekomorskich, gdzie nauka trwa cały rok, Szkołę Rybaków Przybrzeżnych, gdzie kurs trwa trzy miesiące i jednoroczną szkołę tak zwanych „Jungów”, czyli chłopców okrętowych, którzy po skończeniu szkoły przechodzą na statki handlowe dla odbycia praktyki.

Budownictwo okrętowe ma kilka faz wykształcenia:

1. 4-letnie Gimnazjum Okrętowe — mechaniczne, przy stoczni nr. 2 w Gdańsku, gdzie kształcą się przyszli rzemieślnicy i majstrzy dla przemysłu stoczniowego.
2. Państwowe Liceum Budownictwa Okrętowego we Wrzeszczu, gdzie szkolą się technicy budowy okrętów i maszyn okrętowych.
3. Wydział Budowy Okrętów na Politechnice Gdańskiej, skąd wychodzą ludzie z patentem inżyniera budowy okrętów.

Szkołę wyższą budownictwa okrętowego mamy również w Szczecinie, nosi ona nazwę Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

Państwowa Szkoła Żeglugi Śródlądowej w Warszawie, mająca tutaj dział mechaniczny i ta sama szkoła we Wrocławiu, gdzie istnieje wydział nawigacyjny, szkołą wykwalifikowanych wodników śródlądowych, to znaczy ludzi obsługujących statki kursujące po Wiśle i Odrze.

Jak więc z tego krótkiego zestawienia wynika możliwości kształcenia się na fachowców morskich są bardzo liczne. Morze czeka na tysiące młodych rąk, a potrzeby przemysłu morskiego są wciąż jeszcze niezaspokojone.

Kronika młodzieżowa**Młodzi łączcie się w walce o pokój!**

Przedstawiciel prasy młodzieżowej uzyskał wywiad z sekretarzem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bertem Williamsem, który przybył do Warszawy w dniu 26 czerwca br. Treść wywiadu podajemy poniżej:

— W jakim stadium są przygotowania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej do międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, która odbędzie się w sierpniu br. w Warszawie.

— Najpoważniejszym zagadnieniem, nad którym obecnie pracuje ŚFMD jest zapewnienie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej udziału jak największej ilości delegatów z możliwie wielu krajów świata. Zapewniony jest już w Światowej Konferencji Młodzieży Pracującej udział 36 krajów (300 przedstawicieli), spodziewamy się jednak, że swój akces do konferencji zgłosi jeszcze młodzież wielu krajów, i ogólna liczba jej uczestników osiągnie 500 osób.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej przywiązuje szczególną wagę do udziału w Konferencji jak największej ilości delegatów młodzieży z krajów kolonialnych.

Z okazji Konferencji ukaże się specjalny numer pisma ŚFMD (Młodzież Świata). Po konferencji przygotowujemy wydanie biuletynu specjalnego wydawnictwa dokumentarnego, pamiątkowego albumu ilustrowanego oraz karty praw młodzieży, która opracowana zostanie przez konferencję.

W celu spopularyzowania rezultatów Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie odbędą się w terminie późniejszym Kongresy i Zjazdy Narodowe, na których uczestnicy konferencji zaznajomią młodzież swych krajów z jej przebiegiem.

— Jaki jest stosunek Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej do mającej nastąpić organicznej jedności młodzieży polskiej.

— Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej z wielkim zainteresowaniem śledzi działalność młodzieży polskiej, zmierzającej do jedności i należycie ocenia jej osiągnięcia w tym kierunku.

Kongres Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu traktujemy jako jedno z najważniejszych wydarzeń w historii ruchu młodzieżowego w Polsce. W kongresie tym, z ramienia Federacji weźmie udział jej skarbnik, Frances Damon (USA) i prawdopodobnie Ignazio Gallago, członek Komitetu Wykonawczego (Hiszpania)

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej delegowałaby na Konkres Jedności Młodzieży Polskiej więcej swych przedstawicieli, gdyby nie posiedzenie Komitetu Wykonawczego, które w tym czasie odbędzie się w Londynie.

Jesteśmy zdania, że organiczna jedność młodzieży polskiej wzmocni jej pracę przy odbudowie Polski i w walce o

pokój świata jak również wzmocni samą Federację Młodzieży Demokratycznej.

— Jakże są inne prace, które ŚFMD obecnie przeprowadza poza przygotowaniami do Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej.

Komitet Wykonawczy ŚFMD w Londynie w dniu 14 lipca rozpoczyna swe obrady w czasie których rozpatrzy cały szereg problemów między innymi zagadnienie nowych członków Federacji, pracę Federacji poszczególnych krajów, i omówi zagadnienia związane z najbliższym posiedzeniem plenarnym Rady Federacji.

W chwili obecnej w państwach bliskiego Wschodu przebywa delegacja ŚFMD, która odwiedziła już: Algier, Marocco, Tunis, wkrótce odwiedzi zaś Palestynę,

Cypr i inne kraje bliskiego Wschodu.

Przewodnicząca delegacji ŚFMD do Ameryki Łacińskiej Frances Damon powróciła do Londynu, z konferencji Młodzieży Ameryki Łacińskiej, która znacznie zacieśniła kontakty pomiędzy ŚFMD a tą młodzieżą. Młodzież Algieru, Marocco, Tunisu i Ameryki Łacińskiej przyobiecowała swój liczny udział w Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie.

Na tym zakończyła się rozmowa z kol. Bertem Williamsem, który wkrótce opuszcza Warszawę udając się do Pragi Czeskiej na zlot Sokolów, a stamtąd do Londynu na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Federacji.

Rozmowę przeprowadził
Leon Pijanowski

OBRAZKI ZNAD MORZA

...palec majora Jurewicza, dowódcy szczyńskiego zgrupowania Służby Polsce, zatrzymał się na mapie przy miejscowościach Cedynia i Bielinek. Tam pracuje 17 brygada.

Z kolei ręka zatoczyła łuk i zatrzymała się przy miejscowościach Dziewoklicz i Dąbie Szczecińskie — Regalica i port centralny w Szczecinie. Tu pracuje 15 brygada.



Święto Morza, przypadające na dzień 29 czerwca od 3 już lat gromadzi rzesze młodzieży w polskim Szczecinie, polskim Gdańsku i szeregu innych wolnych, polskich portów nad Bałtykiem

Wreszcie — tu przeniosłem swój wzrok na mapę miasta Szczecina, — brygada 16 pracuje przy budowie bulwarów na wybrzeżu Odry.

Trochę mi w głowie szumiało od nazw, cyfr, ale z kolei ppor. Kulka zasypywał in-

nych danymi. Przez pokój przewijały się coraz to nowe postacie junaków, a w przerwie między jedną informacją, a drugą ppor. Kulka wydawał rozkazy.

Była to sobota i następnego dnia miał się odbyć zjazd przodowników pracy. Pierwszorzędne zegarki, rower, radioaparat, książki, złote pióra i inne cenne rzeczy — rozłożone na biurku — znajdą jutro właściciele, są to nagrody dla przodowników pracy.

Na biurku zastępcy dowódcy 15 brygady, ppor. Pelle leży list z podziękowaniem. Brygada wykonała swój plan przed terminem. A obok najnowszy numer — „Poradnik Oświatowy”. Najlepszymi normami wykazała się 8 kompania 3 batalionu, a wśród junaków najlepiej pracują koledzy: Zawisłak i Poppek.

Zadanie, jakie postawiono przed 15 brygadą jest bardzo poważne. Polega ono na ładowaniu piasku w miejscowościach Dziewoklicz i Dąbie Szczecińskie i budowaniu wielkiego nasypu stacji rozrządowej, która jest ważnym punktem komunikacyjnym i przeladunkowym dla portu centralnego w Szczecinie.

Idę przez rozległe podwórko koszar szukając przodowników pracy.

Jest pora obiadowa, a więc nie trudno będzie znaleźć — zmierzam w kierunku „stółki”. Są to po prostu ławki ustawione pod drzewami, a na pierwszej z brzegu siedzi kol. Zawisłak. Pochodzi on z Zagłębia. Ma ukończoną I klasę Gimnazjum Górniczego i od kilku lat pracuje w kopalni gen. Zawadzki. Kol. Zawisłak należy do ZWM.

— Więc pierwszego dnia naladowaliśmy tylko pięć wagonów — mówi do mnie, opowiadając historię współzawodnictwa. Wiesz, czorem powiadam do chłopaków — trzeba zrobić więcej.

No i tak dzisiaj ładujemy 21 wagonów.

Do rozmowy wtrąca się dowódca kompanii.

— Mam takie do nich zaufanie, że powierzył bym im nawet kompanię. Chłopcy, usmiechają się. Mają zamiar iść na szkołę marynarską. Jestem przekonany, że i ci zrealizują swoje marzenia.

Akademicy w obozach pracy społecznej

Federacja Polskich Organizacji Studenckich skupiająca ogół młodzieży akademickiej, urzędująca w tym roku w dwudziestu punktach na terenie całego kraju wakacyjne obozy społeczno-wychowawcze. Głównym celem akcji jest ujęcie w jednolite ramy czasów letnich, umożliwiające celowe wykorzystanie wyjeżdżających do pracy społecznej, aby przez to osłabić zbliżenie młodzieży studiującej z ludnością wsi i małych miasteczek, a tym samym przyczynić się do scementowania jedności młodzieży, a w dalszej konsekwencji do zatarcia różnic między klasami społecznymi w Polsce.

Małeńki przyczynik do ogólnego dzieła przebudowy społecznej.

Organizacje akademickie ideowo-wychowawcze jak „Wici”, Akademicki Związek Walki Młodych „Życie”, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Z. M. D. — będące twórczymi głównymi filarami Federacji — stanowiące czynnik najbardziej twórczy w niej — starają się w niej skupić jak największą siłę do realizowania zadań postępowego programu Polski Ludowej. Dążą do tego, aby poprzez działania zarówno na terenie uniwersyteckim — gdzie starają się zapewnić jak najlepsze warunki mieszkaniowe i możliwość utrzymania się dla napływającej coraz liczniej młodzieży chłopskiej i robotniczej — jak i poprzez pracę praktyczną na terenie wiejskim i robotniczym, wywiązać się z obowiązków spadających na inteligencję ludową w ogóle. Obowiązek zasadniczy, to jest pełne wykorzystanie możliwości uczenia się, aby nie zmarnowaćłożonych na to kosztów społeczeństwa i państwa — wymaga poświęcenia na to wszystkiego czasu i sporego wysiłku. Z drugiej strony — młodzież ta już dziś pragnie być użyteczna, już dziś chce oddać swą pracę i zdobyte kwalifikacje zawodowe. Nie może i nie chce się dać wyminąć w ogólnym wyścigu w współzawodnictwie pracy.

Urządzane obozy połączą właśnie należyte po nauce odpoczynek z działalnością praktyczną. Przyjeżdżająca na nie młodzież studencka pochodząca ze środowiska chłopskiego, robotniczego i inteligencji pracującej w codziennym obcowaniu zbliży się do ludzi pracy fizycznej, będzie pomocną w wielu pracach, zyska sobie zaufanie i zwiąże się przez to samo z codziennym życiem i sprawą mas ludowych. Ogólnym takim celem społecznym obozów jest właśnie wzmocnienie wzajemnej łączności pomiędzy przyszłą inteligencją a chłopami i ludnością małych miasteczek.

Spadkiem po ustroju kapitalistycznym są odrębności klasowe. Żywy on jest jeszcze w świadomości wielu ludzi.

Szczególnie dystans między inteligencją a chłopami zdawał się być zawsze nie do wyrównania. Należy podkreślić, iż poważną przeszkodą w tym wypadku są zapóźnienia cywilizacyjne wsi, jej stosunkowo niski w porównaniu z innymi poziom umysłowy i kulturalny, nie przez nią zresztą zawiniony, a spychający ją do roli wiecznego maruderu w postępowym marszu oraz uniemożliwiający oddziaływanie na inne warstwy społeczne. Niemniej tendencje izolacjonistyczne, chęci odgradzania się od ludzi pracujących fizycznie i zamknięcia się w swym tylko kółku żywe były i są jeszcze wśród inteligencji zawodowej. Partykularyzm klasowy jednych i drugich, ogranicza wzajemne kontaktowanie się do dziedziny wymiany na rynku miasteczka, względnie do korzystania z usług lekarza czy adwokata. Nie wywiązywała się z tych stosunków trwała więź, która by złączyła obie warstwy mocniejszymi wspólnymi zainteresowaniami.

Sprawy nie poprawiały bynajmniej przyjazdy na wieś w okresie letnim ludzi z miasta na t. zw. „letniaki” (letnisko). „Letnicy”, to z tradycji przedwojennej ludzie bogaci, próżnujący w okresie, gdy ludność wsi pracuje przy żniwach, gapiący się na wszystko i obnoszący dumnie swą wyższość objawiającą się w tym, że nie trzeba zginać karku nad snopami. To obcy. Przewyciężenie tej obcości może nastąpić przez poszerzenie płaszczyzny wzajemnych stosunków, przez podsuniecie spraw wspólnych, obchodzących zarówno jednych jak i drugich. Różne są drogi, którymi kroczy postęp i na których dokonuje się jedność. Obozy społeczno-wychowawcze FPOS-u będą jedną z nich. Nasuwa się przede wszystkim wniosek, że naturalnym łącznikiem między wsią a miastem jest młodzież studiująca, pochodząca z różnych środowisk, jednolita, wzbogacona doświadczeniami wspólnego działania w kierunku usuwania różnic ideologicznych i klasowych. Ta młodzież zapewni obozy w okresie letnim, przyniesie z sobą elementy miejskiego życia, garść potrzebnych niejednokrotnie tak bardzo wiadomości z zakresu weterynarii czy medycyny, także szczególnie dziś pożądaną pomoc w instalowaniu urządzeń elektrycznych dla miejscowości objętych akcją elektryfikacji. Z drugiej strony zbliży się do ludności chłopskiej, dogada się z młodzieżą i usunie resztki pozostałej nieufności do ludności z miasta. Obóz będzie grupował studentów specjalizujących się w różnych zawodach: lekarzy, weterynarzy, rolników, nauczycieli i t. p. Wszyscy będą mieli obowiązek pracować w swej dziedzinie. — Rzecz prosta największą może jej być dla tych pierwszych, chociaż nie zabraknie dla nikogo. Program zajęć przewiduje akcję oświatową z zakresu zawodów specjalnych i wiedzy ogólnej — odczyty i urządzenie imprez kulturalno-rozrywkowych. Kłoeżanki studentki będą miały szczególne

pole do popisów na terenie dziecińców. Możliwości są wszechstronne. Ale to nie wszystko. Wszyscy uczestnicy obozów niezależnie od innych zajęć, będą przynajmniej 3 godziny dziennie pracować fizycznie przy żniwach, względnie przy innych pracach nad odbudową kraju.

Już z tego co powiedziano wynika, że oprócz zbliżenia ogólnego będą one miały potrójne znaczenie:

- 1) przyczynią się do odbudowy gospodarczej kraju,
- 2) pomogą w akcji podnoszenia kulturalnego wsi,
- 3) staną się szkołą wychowania społecznego dla młodzieży akademickiej.

Doniosłość dwóch pierwszych nie ulega wątpliwości. Trzecie jest ważne dla samych studentów.

Tylko bowiem przez pełny udział w życiu szerokich warstw społeczeństwa, przez włączenie się w ich pracę, troski i dążenia, wejdą w krąg zainteresowań ogółu, potrafią ocenić swą rolę w przyszłym rozwoju państwa i znajdą dla siebie właściwą drogę. Z drugiej strony jako zżyci w wspólnej pracy „swoi” a nie obcy „letnicy” będą mogli oddziaływać dodatnio na poziom kulturalny wsi. Tak pomyślane wakacje są nowością. Nie można z góry powiedzieć, jakie dadzą wyniki, ale tych kilka tys. młodzieży stud., która spędzi w ten sposób swe ferie letnie, odniesie pewnie dla siebie większą korzyść, niżby to osiągnęła przez samo li tylko waleśanie się po kraju. Wieś przyjmie na pewno gościnnie wczasowiczów.

Doświadczenia roku bieżącego będą mogły być wykorzystane w latach następnych. Wierzymy, że będzie to jedna z dodatkowych dróg wychowania młodej inteligencji ludowej.

Leon Janczak.

Młodzież Węgierska przyjedzie do Polski

Spośród krajów, przygotowujących się do Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w sierpniu b. r. w Warszawie, na czoło wybija się młodzież węgierska.

Według wiadomości, otrzymanych przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, młodzież węgierska poczyniła już znaczne postępy w przygotowaniach.

Według planu, opracowanego przez Związek Ludowej Młodzieży Węgierskiej, przygotowania do konferencji zostały powierzone wydziałowi zagranicznemu i kierownictwu sekcji młodzieżowej Związków Zawodowych (SZIT).

W prasie młodzieżowej ukazało się szereg artykułów i publikacji, dotyczących konferencji. Prasa publikuje również materiały z życia młodzieży robotniczej innych krajów. W ramach przygotowań zostanie wydany specjalny afisz, propagujący konferencję.

Związek Ludowej Młodzieży Węgier zapowiedział również swój udział w wystawie, która odbędzie się w czasie trwania konferencji. Najważniejszą jednak z czynności przygotowawczych będzie Krajowa Konferencja Młodzieży Pracującej, która wybierze delegatów na konferencję międzynarodową oraz przedyskutuje zagadnienia, jakie postawi młodzież węgierska w czasie konferencji międzynarodowej.

Krajowa Konferencja Pracującej Młodzieży Węgierskiej odbędzie się w lipcu. Przewidywany jest 15-sto osobowy skład delegacji, która przybędzie do Warszawy.

Pobyty delegacji młodzieży węgierskiej przyczyni się do wymiany doświadczeń i osiągnięć z młodzieżą polską, jak również przyczyni się do pogłębienia więzów przyjaźni, jakie łączą młodzież obu naszych krajów.

W dniu 19 czerwca br. w Domaszowicach (pow. Kielce) został napadnięty przez bandę faszystowską i bestialsko zamordowany,

kol. HENRYK KARYS

lat 21, czynny działacz ZWM

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

WOJEWÓDZKI KOMITET JEDNOŚCI MŁODZIEŻY
WOJ. KIELECKIEGO

MATURA

Myśli i marzenia młodzieży radzieckiej

W ostatnich dniach czerwca ponad dwieście dwadzieścia tysięcy młodych chłopców i dziewcząt zdaje egzaminy maturalne. Jakże jasna jest droga ich życia. Otworzą się przed nimi podwoje wyższych zakładów naukowych.

O czym marzą, o czym myślą, do czego dążą, jak wyobrażają sobie przyszłość?

Kalinin — jest jednym z tych miast, które najwięcej ucierpiały wskutek działań wojennych. Miasto to jednak szybko powstało z gruzów i nie tylko odbudowało stare, ale zbudowało jeszcze dużo nowych szkół.

Setki uczniów zdaje tam tego roku maturę.

Na prośbę Redakcji „Ogońka” dyrektorka średniej żeńskiej szkoły Nr 10 Tatiana Weiss i dyrektor męskiej szkoły średniej Nr. 6 Mikołaj Mikołajewicz Łużakow — nie uprzedzając uczniów o tym, że ich odpowiedzi mają ukazać się w druku — zwrócili się do nich z następującymi pytaniami:

1. Czym zajmują się Wasi rodzice?
2. Jakie są Wasze plany na najbliższe lata?
3. Jakim według Was będzie wasze życie za pięć — sześć lat?
4. Jak będzie wyglądał nasz kraj za dwadzieścia dwa — dwadzieścia pięć lat, w 1960 — 1963 roku?

Leżą przed nami 64 zeszyty szkolne. 36-u chłopców i 28 dziewcząt wypowiedziało w nich swoje marzenia, skryte nadzieje i sny o przyszłości. Nagłówki widzimy na nich różne: „Kim będę?”, „przyszłość mojej ojczyzny”, „Lot myśli”... ale wszystkie opowiadania są wyrazem czystych, młodych serc, radości życia śmiałych dążeń i pragnień.

Opowiadania uczniów dziesięcio - klasowych szkół są pewnego rodzaju dokumentem, świadczącym o społeczno - politycznej dojrzałości młodych obywateli - maturzystów miasta Kalinina. Musimy przyznać, że egzamin ten zdali celująco. Oto fragmenty z ich odpowiedzi.

WŁODZIMIERZ BARKOW

Rok 1963.

Uczeni radzieccy „oswoili” energię atomową... Podróże międzyplanetarne stały się rzeczą powszechną dzięki wynalazkowi energii atomowej. W 1962 roku odbył się pierwszy lot na księżyc. Obecnie na takim międzyplanetarnym statku powietrznym przygotowuje się ekspedycję na Marsa. Uczniowie przypuszczają, że znajdują tam pierwiastki, które na tablicy Mendelejewa mają przygotowane 104 miejsce; aktywowany promieniami radu powinien ten pierwiastek wydzielać kolosalną ilość energii. W ekspedycji biorą udział starzy przyjaciele, profesor Szulgin, doktor nauk technicznych Mitiurew i autor niniejszego opowiadania. Amatorów wyprawy było mnóstwo, ale zaszczyt brania w niej udziału przypadł naszej trójce.

Przed wyprawą zająłem się nieco porządowaniem swoich zapisków i pamiętników... Odbija się w ich moje życie...

TERESA KLEJNERMAN

Ojciec mój jest inżynierem wojskowym.

Ja postanowiłam poświęcić się medycynie. Najcenniejszą rzeczą na świecie jest człowiek, medycyna ma stać na straży jego życia i zdrowia. Do medycyny między innymi należy także rozwiązanie problemu długowieczności. Człowiek żyje stosunkowo bardzo krótko. Wierzę, że nasi uczeni rozwiążą zagadkę długiego życia, przecież niektórzy ludzie żyją po 150 lat. Studiując uważ-

nie ich zwyczaje i nawyki może potrafimy znaleźć sposób zapewnienia długowi wieczności milionom ludzi...

Należy następnie znaleźć środki do zwalczania tych chorób, które są dotąd uważane za nieuleczalne.

Postanowiłam zostać medyką. Oprócz tego, ponieważ bardzo lubię muzykę, będę się także kształciła w śpiewie.

Ojczyzna nasza jest wielka i potężna. Z roku na rok ludzie stają się w niej szczęśliwsi, ponieważ posiadają wszystko, co człowiekowi jest potrzebne. Rozum służy pracy i nauce. Miasta zamieniają się w kwitnące ogrody. W farbykach i zakładach przemysłowych zastosowano nowe promienie, zastępujące światło dzienne, po sześciogodzinnym dniu pracy odpoczynek, najbardziej urozmaicony, jak można sobie wyobrazić. Wszystkie najcięższe roboty w fabrykach i na polach spełniają maszyny. W każdej wsi szkoła z kursem dziesięcioletnim, domy wygodne i miłe. Każdy, kto tylko tego chce — posiada własne auto. Chemicy znaleźli wreszcie sposób syntetycznego otrzymywania złota i srebra. Drogie te metale mają zastosowanie już tylko w technice.

ALEKSANDER REWIAKIN

Od dawna marzyłem o tym, żeby zostać architektem. Pięć lat nauki w Leningradzie. Praca cięższa, niż w szkole — trzeba było wiele rysować i kreślić. Rozwiązując zadanie z wdzięcznością wspominałem naszego nauczyciela kreślarstwa Piotra Wasiliewicza.

Po skończeniu instytutu zostaje skierowany na Ural. Biorę udział w budowie miasteczka. Wszystko zmechanizowane. Stosuje się aluminium, masę i szkło. Po dwu latach, mam odczyt o budownictwie na Uralu na konferencji architektów i zostaje zaproszony do wzięcia udziału w budowie Pałacu Rad. I oto pałac ten stoi, patrzą na niego miliony ludzi...

Kraju ojczysty! Jak rozkwitłeś przez lat piętnaście! Praca, radość i szczęście! Dzień roboczy zredukowany do sześciu godzin, dzięki technicznemu udoskonaleniu. Wolne godziny wypełnia odpoczynek, sport, wycieczki. Rodzice mogą wiele czasu poświęcać dzieciom... Filozofia, chemia, fizyka, astronomia i matematyka są ulubionymi naukami mas pracujących. Postępy medycyny: nie ma chorób nieuleczalnych. Fizyka i chemia znalazły nowe źródła energii — tysiąc razy potężniejsze, niż energia atomowa, które znalazły zastosowanie w gospodarce narodowej.

EUGENIA PODKOWINA

Marzeniem moim jest wstąpienie do Instytutu imienia wielkiego twórcy Mieczurina. Chcę się tam uczyć, gdzie on jako czarodziej otrzymywał coraz to nowe odmiany jabłek, gruszek i innych owoców. Marzę o tych czasach, kiedy cytryny i mandarynki będą dojrzewły w naszej szerokości geograficznej. Chcę włożyć cząstkę mojej pracy w ogólny wysiłek w budowaniu państwa komunistycznego.

Jakim będzie życie wówczas, kiedy my, dziesięć maturzystów będziemy mieli około trzydziestu lat? Wyobrażam sobie nasze miasto Kalinin jak wielki bukiet drzew i zieleni. Miasto rozrosło się, zjawily się nowe szkoły i nowe przedsiębiorstwa, wybudowano instytut medyczny i konserwatorium, oraz Wyższą Szkołę Rolniczą. Wszędzie zieleń pachnąca, aleje, wysadzone najpiękniejszymi odmianami owocowych drzew. I tak

będzie we wszystkich kącikach ziemi sadzono, ziemi szczęśliwych ludzi.

NATALIA ARSIENTIEWA

Moi rodzice są robotnikami. Plany moje na przyszłość schodzą się z planami mojego państwa. Wstąpię do instytutu chemicznego, kształcę się jednocześnie i w muzyce. Lubię bardzo i chemię i muzykę. Mam nadzieję, że po kilku latach skończę instytut i konserwatorium jednocześnie. Dwa zawody uprawiane współcześnie nie są bynajmniej wynikiem za wysokiego pojęcia o sobie. Wiem, że człowiek radziecki musi dążyć do wszechstronnego rozwoju umysłowego i kulturalnego.

Chcę, żeby muzyka była bliska i zrozumiała dla ludzi, żeby utwory muzyczne nawoływały do szczęścia i życia... a chemię wybrałam dlatego, że ma przed sobą nieograniczone możliwości.

Rakietowe silniki, gazyfikacja kraju. Podziemne koleje. Budynki z aluminium. Elektryczność w przemyśle i w życiu wsi. Cudowne uzdrowiska wszędzie, w każdym okręgu. Sale koncertowe w osiedlach robotniczych. I najcudowniejsze ze wszystkiego: ludzie zadowoleni, pełni energii i radości życia, posłuchajcie tylko, a usłyszycie zgodne bicie milionów serc.

LIDIA FOMINA

Wszyscy my, maturzyści, myślimy obecnie o tym, kim będziemy, jaki zawód wybrać? Osobiście jestem zdania, że każdy zawód jest dobry, jeżeli się go kocha.

Jaki zawód obiorę? Od ośmiu lat pracuję w kółku artystycznej działalności. Trudno wyrazić, jaką przyjemność sprawia występowanie przed rannymi w szpitalach w czasie wojny. Występowanie w oddziałach fabrycznych, na polach kółchozów, na miejscach eksploatacji torfowisk. Widziałem, jak zaraz przy pierwszych dźwiękach pieśni zmieniają się twarze ludzi, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki i jak w oczach błyszczą i skrzy się radość.

Nasi ludzie umieją pracować intensywnie, kochając jednocześnie muzykę, śpiew i taniec. Są przy tym weseli i pełni radości życia...

Postanowiłam zostać artystką. Skończę Moskiewskie Konserwatorium i będę pracowała w najodleglejszych zakątkach kraju. Wierzę, że marzenie moje spełni się w roku 1955. Chcę przynosić szczęście ludziom, chcę przyczynić się do jasnej przyszłości kraju.

Przyszłość jest piękna. Widzę kraj rodzinny, jak jeden wielki, cudowny ogród, błyskający milionami świateł, pachnący aleją drzew owocowych, radujący wzrok jasnymi toniami wspaniałych budynków. Przelatuję do Moskwy podczas urlopu. W stolicy niezwykle ożywienie. Pełno ludzi w narodowych strojach.

Dzień roboczy skrócono do sześciu godzin. Gospodarka wiejska jest zmechanizowana. Kolchoźnik kieruje skomplikowanymi maszynami, jak robotnik swoim warsztatem. Wszystko, do samowarów włącznie, jest zelektryfikowane. W każdej wsi zbudowano kino, zainstalowano radio, wszędzie kwitnące sady owocowe. Mapa kolei żelaznej przypomina sieć kolei żelaznych donieckiego basenu z 1848 roku — wszędzie mkną koleje elektryczne. Miasta połączone są ze sobą drogami powietrznymi, po których stale przelatują samoloty rakietowe.

Cienistymi alejami idą szczęśliwi ludzie w lekkich, wygodnych i pięknych ubraniach. To rodacy moi. Śpiewam im pieśń o zwycięstwie.

W GRECJI SZALEJE TERROR

Do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przesłano z Grecji szereg materiałów, obrazujących rozmiary faszystowskiego terroru. Przesłano również na ręce przewodniczącego SFMD Guy de Boysson apel młodzieży skazanej na śmierć w AVEROFF.

Oto tekst tego listu:

„Amerykanie oraz ateński rząd faszystowski kontynuują swoją kryminalną taktykę przeciw naszemu krajowi i mordują niezliczonych bojowników oporu, rozstrzelując ich. Ponad 2.000 spośród najdzielniejszych bojowników Ruchu Oporu zagrożonych jest przez to niebezpieczeństwo i 170 spośród nich zostało już rozstrzelanych.

Należy podkreślić, że 30 ostatnich egzekucji nie zostało nawet ogłoszonych. Wskazuje to na fakt, że rząd ateński boi się światowej opinii publicznej. Wśród tych bojowników Ruchu Oporu znajdują się młodzi, dzielni antyfaszyści, którzy byli twórcami EPON. Te tchórzliwe egzekucje bojowników Ruchu Oporu, są sprzeczne z zasadami światowej młodzieży demokratycznej. Jeśli chodzi o nas, przysięgamy, że pozostaniemy wierni aż do ostatnich chwil naszemu ruchowi oporu narodowego i idealom młodzieży demokratycznej. Nie zdradzimy nigdy naszych ideałów i nie wyrzekniemy się solidarności z ruchem oporu do czego usiłuje nas skłonić rząd ateński popierany przez czynniki zagraniczne.

Przypuszczamy, że z tytułu Waszego stanowiska w SFMD oraz z powodu zainteresowania, jakie przejawialiście w stosunku do młodzieży greckiej (odwiedziliście nasz kraj w 1946 r.) zrobicie wszy-

sisto, co będzie możliwe, aby powstrzymać zbrodnicze egzekucje bojowników Ruchu Oporu.

W drugim liście otrzymanym przez SFMD od młodzieży z obozu koncentracyjnego czytamy:

265 deportowanych młodych Greków uwiezili reakcja neo-faszystowska „na rozkaz“ obcokrajowców na skalistych brzegach Al-Stratis za ich wierność ideałom Braterstwa, Niepodległości i Demokracji.

Prowadzimy życie bardzo ciężkie, ale zachowujemy naszą niezłomną wiarę, która coraz bardziej wzrasta w nasze idee demokratyczne i w słuszną sprawę tytanicznej walki naszej młodzieży.

Rok 1948 winien przynieść naszej Ojczyźnie i naszemu ludowi pokój i wolność. Winien on otworzyć drogę do budowy pięknej przyszłości dla naszej nowej generacji.

Obydwa te listy są dalszymi dokumentami zbrodniczej działalności faszystów greckich z Rządem na czele — są dokumentami polityki imperializmu amerykańskiego, który dla swoich egoistycznych celów, dla zdobywania baz strategicznych skazuje na śmierć tysiące patriotów greckich. Terror jest skierowany specjalnie przeciw młodzieży greckiej, która walczy o niepodległość swego kraju i stanowi główną część armii gen. Markosa.

Oto dane zestawione w Grecji i przesłane do SFMD do komisji Pomocy Młodzieży Walczącej.

Dane te zaopatrzone wymownym tytułem: **Oto co robią Amerykanie i faszyci w Grecji.**

Bilans terroru od podpisania układu w Varkiza dn. 12.2.45.

Demokratów zamordowanych 5.000.

Demokratów zamordowanych z polecenia specjalnych Trybunałów wojennych 691 (w tym koblet 414 i 3 duchownych. Spośród tych 691 osób, 419 zostało zamordowanych po interwencji amerykańskiej i 119 po ukończeniu rządu Sofulisa 7 września 1947 r.).

Uwięzionych 20.000.

Uwięzionych w obozach koncentracyjnych w Ghuzach 6.000.

Deportowanych na wyspy morza Egejskiego 8.130 (w tym setki koblet wraz z dziećmi).

Uwięzieni w obozach koncentracyjnych 20.000.

Chłopów wygnanych z miejsc zamieszkania przez wojska monarchistyczne 600.000.

Do ilości 1.700 miast i wsi całkowicie zniszczonych przez hitlerowców dochodzi obecnie olbrzymia ilość miejscowości spalonych i zbombardowanych przez armię i lotnictwo monarcho-faszystów i Yankesów.

Te trzy dokumenty nie wymagają szerokich komentarzy. Są one wymownym oskarżeniem imperializmu amerykańskiego i podżegaczy wojennych.

Mimo strasznego terroru jakiemu poddany jest lud grecki słuszną sprawą — sprawą niepodległości — zwycięża. Świadczą o tym zwycięstwa armii gen. Markosa. Podstawą ich, mówiąc słowami demokratycznej młodzieży greckiej jest „niezłomna wiara w słuszną sprawę“.

Nam, młodzieży polskiej, trzeba zmobilizować wszelką pomoc dla bohaterkiej młodzieży greckiej w jej tytanicznej walce o słuszną sprawę, w walce o niepodległość Ojczyzny.

Mirosław Dyner

Warunki przyjmowania kandydatów na wyższe uczelnie

Podstawą przyjęcia na I rok studiów na wszystkich wydziałach, oddziałach, studiach specjalnych (jest egzamin wstępny).

Doboru kandydatów na wydziały (oddziały, studia specjalne) dokonuje komisja dla doboru kandydatów.

Doboru kandydatów dokonuje komisja na podstawie oceny egzaminu wstępnego i kwalifikacji osobistych kandydata.

Egzamin wstępny obejmuje.

a) egzamin pisemny — na temat związany z kierunkiem studiów,

b) egzamin ustny — z nauki o Polsce współczesnej.

Ponadto na wydziałach (oddziałach, studiach), na których liczba miejsc została ograniczona, rady wydziałowe mogą wprowadzić następujące egzaminy:

1) na wydziałach technicznych, na sekcjach matematycznych i fizycznych wydziałów matematyczno-przyrodniczych, na wydziałach leśnych i na wydziałach i sekcjach architektury — pisemny z matematyki.

2) na wydziałach i sekcjach architektury — z rysunku odręcznego,

3) w Wyższej Szkole Handlu Morskiego — pisemny z języka nowożytnego.

Rady Wydziałów technicznych mogą nadto wprowadzić dalszy egzamin pisemny z fizyki, rady wydziałów lekarskich, farmaceutycznych, stomatologicznych, weterynaryjnych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych — egzamin pisemny z chemii lub biologii. W myśl opracowywanego obecnie regulaminu

dla Komisji Egzaminacyjnej w zasadzie każdy kandydat po odbyciu egzaminów pisemnych zostaje dopuszczony do egzaminu ustnego i staje przed Komisją, chyba, że otrzyma stopnie niedostateczne z trzech egzaminów piśmiennych.

Bez egzaminu wstępnego zostają przyjęci:

a) absolwenci wstępnego roku studiów, którzy złożyli egzamin końcowy z wynikiem pomyślnym i zostali zakwalifikowani na dany wydział,

b) kandydaci do kompanii akademickich, zakwalifikowani przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

W przypadku jeżeli liczba zgłoszeń przekracza ustaloną ilość miejsc na danym wydziale (oddziale, studium), spośród kandydatów, którzy pomyślnie złożyli egzamin, mają pierwszeństwo przyjęcia:

A. Dzieci robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej szczególnie ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury oraz młodzież autochtoniczna Ziemi Odzyskanych w łącznej liczbie, którą określi w drodze zarządzenia Minister Oświaty.

B. 1. kandydaci wykazujący się zaświadczeniem władz wojskowych, że jako żołnierze brali udział w wojnie 1939 — 45 r.,

2. kandydaci, którzy wykażą się co najmniej roczną pracą społeczną w organizacjach młodzieżowych, poświadczoną przez zarządy wojewódzkie odnośnych organizacji,

3. kandydaci, którzy wykażą się co najmniej roczną pracą zawodową związaną z obranym kierunkiem studiów, a więc:

a) technicznych — praktyką w przemyśle w charakterze robotnika lub technika,

b) lekarskich, stomatologicznych i farmaceutycz-

nych praktyką w Służbie Zdrowia z wyłączeniem pracy w charakterze pracownika administracyjnego,

c) weterynaryjnych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych — praktyką w zakresie weterynarii, rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa,

d) prawnych, ekonomicznych, administracyjnych, handlowych, spółdzielczych i społecznych — praktyką w sądach, urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, spółdzielczych oraz w instytucjach społecznych.

4. nauczyciele.

Podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów winny być złożone we właściwym dziekanacie w terminie od 15 do 28 sierpnia 1948 r. włącznie.

Komisje wykonują swe czynności w czasie od 30 sierpnia do 31 października 1948 r.

Egzaminy wstępne odbywają się w terminie od 3 do 20 września 1948 r.

Na wydziałach (oddziałach, studiach), na których liczba przyjętych nie osiągnęła liczby ustalonej, przeprowadzi się dodatkowe wписы dla tych kandydatów, którzy ubiegali się o przyjęcie na inne wydziały (oddziały, studia) lub uczelnie w roku 1948 i zdał egzamin wstępny, a nie zostali przyjęci z powodu braku miejsc.

Zapisy dodatkowe dla nich odbywają się od dnia 27 września do dnia 9 października 1948 r.

Wszyscy ci kandydaci składają egzamin z tym, że uwolnieni są od egzaminów z tych przedmiotów, z których otrzymali oceny co najmniej dostateczne przy poprzednim egzaminie.

Egzaminy dodatkowe odbywają się w terminie od dnia 11 do 23 października 1948 r.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

ZACIEŚNIA SIĘ PRZYJAŹŃ POLSKO-WĘGIERSKA

W szeregu umów wzajemnych, stanowiących podstawę i gwarancję bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej, podpisany został układ polsko-węgierski o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Układ podpisany został w dniu 18 czerwca br. w Warszawie.

W dniu 17 czerwca przybyła do Polski węgierska delegacja rządowa z Premierem Lajosem Dinnysem.

W skład delegacji wchodził wicepremier Matyas Rakosi, minister Spraw Zagranicznych Erik Molnar, minister Sprawiedliwości Istvan Riesz, minister Obrony Narodowej Peters Veres, minister Rolnictwa Istvan Dobi oraz inni węgierscy dostojnicy państwowi.

Układ węgiersko - polski, jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Z punktu widzenia stosunków międzynarodowych jest to jeszcze jeden układ wzajemnej pomocy, nie wymierzony przeciwko komukolwiek, lecz jedynie gwarantujący oba miłujące wolność narody przed ewentualną agresją Niemiec, lub krajów które by się dla celów agresywnych z Niemcami sprzymierzyły.

Zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, gdy widzimy jak w zachodnich strefach okupacji popierane są te elementy narodu niemieckiego, które marzą o odwecie, o nowej poździe wojennej, — zawarciu paktu pomocy wzajemnej między Polską i Węgrami staje się ważnym czynnikiem w systemie bezpieczeństwa krajów demokratycznych Europy.

Układ węgiersko - polski ma ogromną wymowę nie tylko z punktu widzenia potrzeb dzisiejszej sytuacji politycznej, ale również z punktu widzenia historycznego. Jego zawarcie jest bowiem jak gdyby usymbolizowaniem doniosłych przemian, jakie zaszły w życiu obu narodów. Mówi nam, że do przeszłości bezpowrotnej należy „współpraca” tego typu, jaką było współdziałanie na zgubę Węgier i Polski, na szkodę pokoju niesławnej pamięci Horthy'ego z Beckiem.

Tylko polityka, którą symbolizują nazwiska Dinnyesa, Rakosiego, i Molnara z jednej strony, Cyrankiewicza, Gomułki i Modzelewskiego z drugiej, mogła zapoczątkować nową erę demokratycznych stosunków i pokojowej współpracy obu krajów.

Sejm Ustawodawczy na swym 36 posiedzeniu przyjął jednomyślnie ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami, podpisanego w Warszawie dn. 18 bm.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH 8 PAŃSTW

Z inicjatywy Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się w dniu 24 czerwca br. w Warszawie Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

W konferencji wzięli udział Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, Premier i Minister Spraw Zagranicznych Albanii — E. Hodża, Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych Bułgarii — W. Kolarow, Minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji — V. Clementis, Minister Spraw Zagranicznych Jugosławii — S. Simicz, Minister Spraw Zagranicznych Polski — Z. Modzelewski, Minister Spraw Zagranicznych Rumunii — A. Pauker i Minister Spraw Zagranicznych Węgier — E. Molnar.

Obrady Konferencji otworzył Minister Spraw Zagranicznych RP Zygmunt Modzelewski, poczym Premier Józef Cyrankiewicz powitał przybyłych Ministrów Spraw Zagranicznych.

Ministrowie Spraw Zagranicznych, biorący udział w obradach, wyrazili podziękowanie dla Rządu RP za gościnę.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został Minister Spraw Zagranicznych RP Z. Modzelewski.

Konferencja poświęcona jest sprawie postanowień konferencji londyńskiej, odnośnie Niemiec.

W tej sprawie Ministrowie Spraw Zagranicznych 8 państw wydali oświadczenie, w którym czytamy:

„7 czerwca opublikowano komunikat o zakończeniu londyńskiej konferencji trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji — w sprawie Niemiec. Komunikat zawiera decyzje przyjęte na powyższej tajnej konferencji dotyczące zasadniczych problemów politycznych i gospodarczych Niemiec, a także w sprawie zmiany zachodnich granic Niemiec, aczkolwiek, jak wynika z doniesień prasy, komunikat pomija milczeniem niektóre decyzje uchwalone na konferencji.

Zwołanie konferencji londyńskiej stanowiło pogwałcenie układu poczdamskiego, w myśl którego sprawy dotyczące Niemiec podlegają decyzjom czterech mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Zwołanie separatyistycznej narady londyńskiej w sprawie niemieckiej świadczy o tym, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, które organizowały tę naradę, postawiły sobie za cel likwidację Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, stworzonej na konferencji poczdamskiej, a także likwidację czterostronnego mechanizmu kontroli w Niemczech, utworzonego uprzednio na podstawie porozumienia czterech mocarstw. To pogwałcenie poprzednich układów, zawartych między Stanami Zjednoczonymi, ZSRR, Wielką Brytanią i Francją w sprawie konsultacji z zainteresowanymi

mi krajami odbywa się na oczach wszystkich i prowadzi do zerwania umowy poczdamskiej o demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, która to umowa miała na celu niedopuszczenie do powtórzenia się agresji niemieckiej w przyszłości.

Te fakty pogwałcenia istniejących umów w sprawie Niemiec naruszają żywotne interesy nie tylko czterech mocarstw, okupujących Niemcy i państw, które padły ofiarą agresji niemieckiej, lecz również interesy wszystkich krajów europejskich, dążących do ustalenia długotrwałego pokoju w Europie”.

Po gruntownym uzasadnieniu jaskrawego pogwałcenia umów zawartych w Jalcie i Poczdami i wykazania, że decyzje konferencji londyńskiej nie mogą mieć mocy prawnej i jakiegokolwiek autorytetu moralnego. Oświadczenie Ministrów Spr. Zagr. 8 państw zawiera żądanie ureguowania następujących spraw:

„Po pierwsze:

Przedsięwzięcie na mocy porozumienia między Wielką Brytanią, ZSRR Francją i Stanami Zjednoczonymi środków gwarantujących doprowadzenie do końca demilitaryzacji Niemiec.

Po drugie:

Ustanowienie na określony przeciąg czasu kontroli czterech mocarstw — Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry w celu rozwinięcia pokojowych gałęzi przemysłu Zagłębia Ruhry i niedopuszczenia do odbudowy potencjału wojennego Niemiec.

Po trzecie:

Utworzenie na mocy porozumienia między rządami Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych tymczasowego demokratycznego miłującego pokój rządu ogólnoniemieckiego, składającego się z przedstawicieli demokratycznych partii i organizacji Niemiec — w celu uzyskania gwarancji przed wznowieniem agresji niemieckiej.

Po czwarte:

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zgodnie z uchwałami poczdamskimi, przy czym wojska okupacyjne wszystkich mocarstw byłyby wyprowadzone z Niemiec w terminie rocznym od chwili zawarcia traktatu pokojowego.

Po piąte:

Opracowanie środków w sprawie wykonania przez Niemcy ich zobowiązań reparacyjnych w stosunku do państw, które uciierpiały wskutek agresji niemieckiej”.

Konferencja Warszawska ośmiu ministrów spraw zagranicznych odsunęła w cień wszystkie inne wydarzenia polityczne na całym świecie. Jej jasne i nie pozostawiające żadnych niedomówień sformułowania, wyraźnie definiują dwie drogi rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Reakcją złąbą drogą tych, którzy stawią na szowinistyczne, odwetowe elementy w narodzie niemieckim i postępują, demokratyczną drogą tych, co pragną pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej i liczą na odbudowanie elementów demokratycznych w Niemczech.

Uchwały Konferencji Warszawskiej są etapem walki o pokój i dotrzymanie zobowiązań międzynarodowych.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejaska Biblioteka PublicznaŁ O D Ź
7-3030

1 egz.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. KASPRZAK WŁADYSŁAW (Francja).

Cieszymy się Kolego, że tak pamiętacie i o kraju i o „Wiciach”. Rozumiemy, że z daleka od Polski różne sprawy wydają Wam się inaczej, niż są w rzeczywistości. Nie wiercie wrogiej propagandzie. Nie ma najmniejszej obawy, żeby dziś ktoś starał się o „walenie kłód pod nogi rwącej się do światła wsi”, żeby komuś zależało na „trzymaniu chłopca w ciemności”. Nigdy jeszcze wieś nie miała takiego szerokiego dostępu do nauki, jak właśnie teraz, nigdy w szkołach średnich i na wyższych uczelniach nie uczyło się tyle chłopskich dzieci, co w ostatnich trzech latach. Państwo dokłada wszelkich starań, żeby jak najszybciej wyrównać różnice kulturalne między wsią i miastem, żeby wynagrodzić chłopu długoletnią krzywdę i długoletnie upośledzenie. Czyście słyszeli kiedy przed wojną o masowej elektryfikacji wsi, o masowym zakładaniu głośników radiowych w chałupach? Czyście słyszeli kiedy przed wojną o wiejskich gimnazjach? Nikomu nie śniło się nawet o tym. Dziś to wszystko stało się realne, rzeczywiste, powszechne i ci, którzy mówią, że tak nie jest — kłamią.

Chcecie przysłać nam artykuł o życiu i pracy wsi francuskiej. Prosimy bardzo, piszcie do nas jak najczęściej. Pozdrawiamy Was serdecznie i życzymy powodzenia w pracy.

Kol. J. GURDZIAŁEK (Świętniki)

Gdybyśmy mieli więcej miejsca w piśmie niewątpliwie Kolego zamieścilibyśmy i Wasz artykuł i wiersz, ponieważ jednak miejsca jest bardzo mało mimo najszczerszych chęci narazie nie będziemy mogli tego zrobić. Proście, żebyśmy wydali „swój sąd” o wierszu. No cóż, wiersz jest zupełnie niezły. Jeżeli mamy w stosunku do niego jakie zastrzeżenia, to jedynie to, że trzecią zwrotkę mogliście napisać znacznie mocniej. Uważamy, że jest cała masa ważniejszych problemów w obecnym życiu wiciowym, niż poruszony przez Was i dlatego proponowalibyśmy, żebyście przerobili tę zwrotkę. Skonstruujcie ją tak, żeby stanowiła zamknięcie ideologiczne, tak jak to na początku w pierwszej zwrotce ładnie uwydatniliście. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. A. KOSTRZEBIEC.

Pisaliśmy już nieraz w Odpowiedziach Redakcji, że nie należy przysyłać artykułów ani za długich, ani za krótkich a Wyście nam znów przysłali taki króciusieńki artykułek, że ani rusz nie z nim zrobić nie możemy. Rozumiemy doskonale Wasze roz-

goryczenie, ale nie uważamy, żeby kolej specjalnie nie chciała Was na Święto Ludowe zabrać. Napewno były jakieś przeszkody techniczne, które nie pozwoliły na załadowanie Was do owych wagonów, które jak piszecie, puste odeszły do Zamościa. Musicie wziąć pod uwagę fakt, że na Święto Ludowe jechały tysiące ludzi i że napewno nie wszyscy mogli zabrać się na kolej. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. KIEŁB JOZEF.

Nie wszystkie Wasze wiersze Kolego są dobre i nie wszystko nawet w tych najlepszych wierszach jest takie, jak powinno być. Macie niewątpliwie pewien talent pisarski, ale z prac Waszych widać, że przeżywanie teraz pewien przełomowy okres, niby już wiecie, co chcecie napisać, a niby nie wiecie jeszcze. Na skutek właśnie tego psychicznego niezdecydowania mieszają wam się w zdaniach najróżniejsze nieprzemysłane i przypadkowe rzeczy ze sprawami, któreście z góry założyli i uplanowali. I tak np. w wierszu „Tam w dal”, w którym piszecie o lotniku, nie wiadomo dlaczego bohater Wasz w pewnym momencie „goni za mknącym szczęściem imienia”, a kiedy indziej znów „wyrzuca z piersi żale nabite granaty, ogniste węże rozpaczy, drgających sercem skarg”, itd. W rezultacie wiersz, który przez dwie zwrotki zapowiadał się bardzo ładnie w trzeciej zwrotce łamie kark, jak lotnik na zepsutej maszynie i nic już w nim całego dopatrzeć się nie można. Jesteśmy pewni, że okres ten jest okresem przejściowym i kiedyś ustabilizuje się Wam światopogląd literacki, niemniej jednak musicie bardzo uważać, żeby nie popaść w fałszywy jakiś mistycyzm, czy żarliwy sentymentalizm. Pozdrawiamy Was serdecznie i życzymy powodzenia w pracy.

Kol. SERWATKA FRANCISZEK.

Dziękujemy Wam Kolego za artykuł. Napisałście go naprawdę ładnie. Jesteście uczniem III kl. Gimnazjum Korespondencyjnego, pracujecie ciężko utrzymać chorego ojca i młodsze rodzeństwo, tym więcej więc podziwiamy Was, że potraficie przy tych wszystkich osobistych kłopotach tak pisać i tak myśleć. Uważamy, że bezwzględnie macie wszelkie dane ku temu, żeby pisać dobrze, bo „niedociągnięcia” artykułu są bardzo minimalne. Zachęcamy Was gorąco do pracy nad sobą. Artykuł postaramy się wydrukować. Życzymy Wam jak najlepszych osiągnięć na polu naukowym i pozdrawiamy serdecznie.

Liceum i gimnazjum Wiciowe
w Lublinie

Realizując swe założenia programowe w dziedzinie oświaty Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Lublinie prowadzi od trzech lat własne Liceum i Gimnazjum wiciowe dla dorosłych.

Mimo, że zakład jest jeszcze młody, że doświadczenia nasze w tej dziedzinie są jeszcze bardzo skromne, osiągnięcia są dość znaczne. Przede wszystkim dzięki dobraniu grona nauczycielskiego o wysokich kwalifikacjach naukowych i wychowawczych poziom nauki jest wysoki, tak że gimnazjum wiciowe jedno z niewielu tego typu na terenie województwa lubelskiego uzyskało pełne uprawnienia szkół państwowych.

Z prawdziwą radością stwierdzić należy, że mimo bardzo ciężkich warunków utrzymania (brak odpowiednich stacji i burs) odsetek młodzieży wiejskiej która jest właścicielką szkoły, dla której przede wszystkim prowadzi się tę szkołę jest znaczny i stale wzrasta. Wynosił bowiem 1947/48 już 68 proc. a w roku następnym wzrośnie jeszcze bardziej. Co więcej wg zgodnej opinii grona nauczycielskiego, młodzież wiejska wyróżnia się solidnością i poważnym podejściem zarówno do samej nauki jak i pracy społecznej na terenie szkoły i poza nią.

W związku z zakończeniem roku szkolnego dążymy w chwili obecnej do rozszerzenia szkoły i przyjęcia nowych szeregów młodzieży, przede wszystkim wiejskiej. Wychodząc z tego punktu widzenia biorąc pod uwagę ciężkie warunki uczenia się młodzieży wiejskiej zarówno przed wojną jak i w okresie okupacji — otwarto t. zw. klasę wyrównawczą do której może uczęszczać młodzież nie mająca ukończonych 7 oddziałów szkoły powszechnej lub która ukończyła szkołę okupacyjną. Nauka w liceum i gimn. trwa 3 lata z podziałem na 6 semestrów, przy czym semestr odpowiada jednej klasie gimnazjalnej lic. szkoły normalnej i kończy się egzaminem dojrzałości.

Na semestr przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 18 lat życia ze świadectwem ukończenia 7 oddz. szk. pow. względnie ewentualnej klasy wyrównawczej.

Zapisy nowych kandydatów przyjmowane będą w okresie od 1 — 15 bm. i 15.VIII — 1.IX br.

Gorąco zachęcamy młodzież wiejską, aby jak najliczniej zapełniała mury własnej szkoły.

OD ADMINISTRACJI

Kol. Skupisz Mieczysław, Kamieniowola p. Lubartów. — Roczników tygodnika „Wici” z 1945 r. na składzie nie posiadamy, natomiast mamy z roku 1946 i 1947 w cenie po 450 zł. Ślemy pozdrowienia.

Dnia 11.V. 1948 r. otrzymaliśmy wpłatę 200 złotych, nadane na pocztę Radzyni Podlaski. Na odcinku dosłownie: tytułem prenumeraty 1 egz. „Wici”. Prosimy o podanie dokładnego adresu. Ślemy pozdrowienia.

„Wiciarz”, Włocławek. — Adres zmieniliśmy, brakujący numer „Wici” z dnia 6.VI dosyłamy. Ślemy pozdrowienia.

Redaguje Komitet

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, Tel. 8.72-91. Adres Administracji: W-wa, ul. Zielna 45. Tel. 8.74-95. Konto czekowe PKO W-wa Nr. 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.

W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.

B-53918

Składano i odbijano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat”, W-wa, Al. Jerozolim ska 83, tel. 8-69-19.